

BIBLIOTEKA  
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 257.

1788 r.

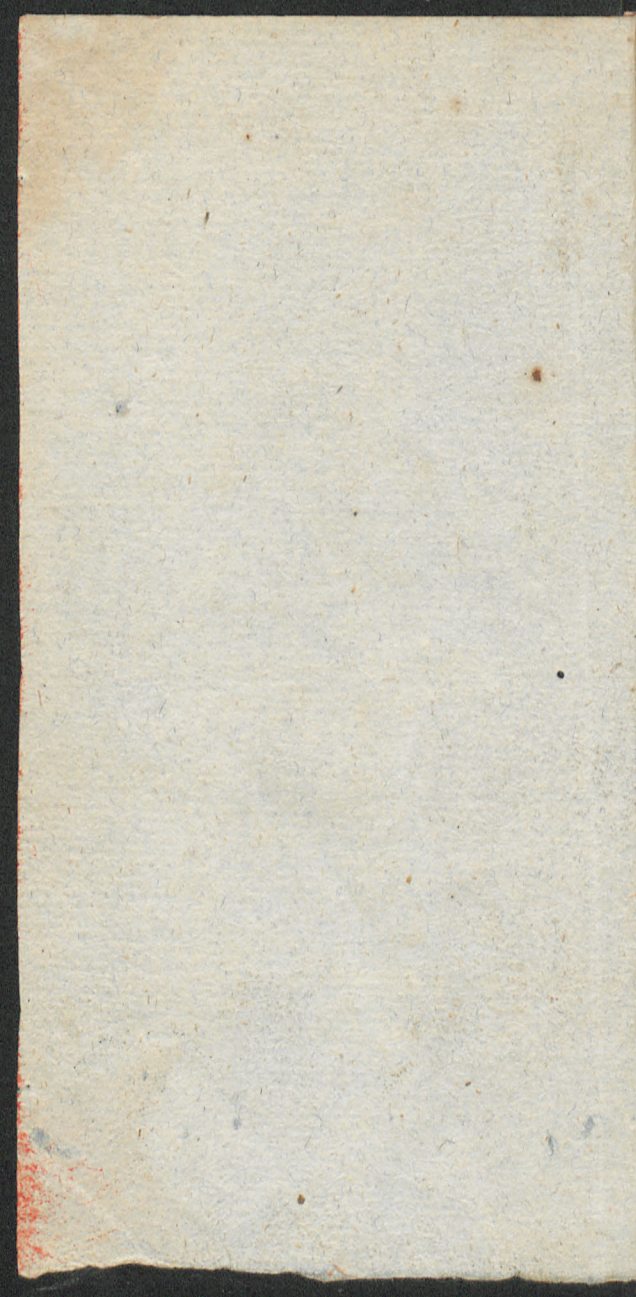
T. IV cz 7-12

№ 9209

31. II. 3.

IX 70  
X.

5371



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc  
i Pism Wiek nasz szczególniey  
interesuujących.

---

*Homines hominum causa sunt generati,  
ut ipsi inter se, alii aliis predesse pos-  
sint.*

CICERO.

---

T O M III. 1788.

LIPIEC, SIERPIEN, WRZESIEN.



---

W WARSZAWIE



Cał. 257 - II / 27

# REGESTR ARTYKUŁÓW.

LIPIEC 1788.

- I **D**alsze opisanie kraioŵ Włoskich, a wŵzczególności Rzymu— Artyści w Rzymie, Model Traiana Kolumny. Artyści zagraniczni. Akademia kunsztow na Kapitolium. Battoni. Kardynał Bernis. Zakryŵtya S. Piotra. Akademia Arkadow. Akademia Kwiryniŵtow, Koronowanie na Kapitolium Korylli wierszami gadaiaćey. Teatr innych improwizatorow, czyli wierszami ex abrupto gadaiaćey. - - - kar: 573.
- II. Wojsko Tureckie—Cesarŵskie—Rosyjskie, podczas wojny ninieyszey: z uwagami polityczno-statystycznymi. - - - 592.
- III. Dzieie Fryderyka W. od Roku 1763 do 1786. - - - 611.
- IV. Wojna Turecka ciąg dalszy 637.
- V. Nowe sceny na północy, Wojna między Moskwą i Szwecyą. 650.
- VI. Nowe ustanowienia, przedŵzięcia, wynalazki. - - - 664.

SIERPIEN. 1788.

- I. Dalsze opisanie Kraiow Włóskich, a wszczególności Rzymu 669.
- II. Stan ninieyszy nowy, niespodziewany Europy. - - - - 685.
- III. Dalsze uwagi, wiadomości, względem Szwecyi, iey teraznieyszych okoliczności. - - - - 699.
- IV. Prawdziwe przełożenie kłotni, Narodu Francuzkiego z Królem swoim. - - - - 705.
- V. Woyna Turecka, (ciąg dalszy) - - - - 720.
- VI. Nowe wynalazki. 1. Spofob odzwyczajenia ludzi od opiania się gorzałką, 2. spofoby oczyszczenia, mieszkania iakiego z pluskiew 730.
- VII. Projekt, i śrzodek, iakby można przyiść do żywienia bydła przez cały rok w domu, nieznojąc od razu ugorów. - - - - 744.

WRZESIEN 1788.

- I. Wiadomość Historyczna, o Powiecie Krolewskim Piltyńskim 765.
- II. Geograficzne uwagi, i opisy Finlandyi i Gubernii Wiburgskiey, iako Teatru ninieyszey wojny północney. - - - 774.
- III. Opisanie iedney niedawney podróży do Sycylii, Malty, Neapolu. - - - 786.
- IV. Deklaracya nowa, bardzo ofobliwa Króla Jegomości Szwedzkiego 804.
- V. Nowe wynalazki — Uczeni 820.
- VI. Wojna Turecka ciąg dalszy. 726.
- VII. Piękne kunszta— 1. Wystawienie Statui *Jana III.* w Łazienkach 2. Wystawienie Nadgrobk w Londynie przyiacielowi *Jonaszowi Honway.* - - - 851.





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

*Roku Siódmego Część VII.*

LIPIEC 1788.

I

## Dalsze opisanie Kraiow Włoskich, a w szczególności Rzymu.

*Artyści w Rzymie. Model Traiana ko-  
lumny. Artyści zagraniczni. Akade-  
mia sztuk na Kapitolium. Battoni.  
Kardynał Bernis. Zakryśtya St. Pio-  
tra Akademia Arkadow. Akademia  
Kwiryniów. Koronowanie na Kap-  
itolium Korylki wierzami gadaiącey.  
Teatr innych improvisatorow, czyli  
wierzami ex abrupto gadających.*

**N**Arod Niemiecki ma teraz ten za-  
szczyt, że nawet w Rzymie, to jest

Lipiec 1788.

Nr





przy samym źródle kunsztów, znajdują się z niego najlepsi artyści. Najwyborniejszy, iak brakło *Battoniego*, portretysta, najwyborniejszy ladszaf-tysta, i najprzedniejszy posążysta w Rzymie, są to Niemcy. *Maron* szwagier *Mengsa*, uchodzi powszechnie za najlepszego portretystę, odtąd iak *Battoni* umarł, w całych Włoszech. Ze on zna dobrze swe talenta i swoje pożytki; przeto na tém przestał, żeby w malowaniu portretów celował i winne się roboty malarskie nie wdał. *Hakert*, rodem Brandeburczyk, jest najprzedniejszym w Rzymie do malowania ladszafów; lubo *Moore* młody Angielczyk równa mu się już prawie od niejakiego czasu. Za wdaniem się rodaka swego *Reifenszteyna*, który między Antyquarystami Rzymskimi pierwsze trzyma miejsce, otrzymał *Hakert* bardzo zyskowne dla siebie od *Katarzyny II* zlecenie, żeby malował zwycięstwa Rosyjskie podczas prze-



szley wojny Tureckiey. Dogodził on robotą swoją Monarchini, ugruntował swoją sławę, i był zwyczajem tey wielkiej Pani bardzo dla uczonych i artystow szcudrey, tak za robotę swoją obdarzony, iż teraz żyje w obfitości.

Rzymianie tak teraz w kufzcie robienia posągow podupadli, iż ieden młody Szwaycar, nazwiskiem *Trippel* z Szaffhauzen, miany jest w Rzymie za najlepszego posążyfte. Ten artysta, ma do swego kufztu niewymowne przywiązanie, bez którego żaden artysta nie może zostać wielkim. Jeden z iego krewnych bardzo bogaty, którego on był iedynym dziedzicem i kochankiem, żądał koniecznie, aby porzucił tę profesyą swoją. Gdyby to był uczynił, mógł się za to spodziewać życia spokojnego i wszelkiej obfitości. Zaś przeciwnie, utrata łaski swego wuia, niedostatek i bidne życie czekały go nieochybnie, gdyby sobie postąpił przeciwnie. Jednak uczynił

Nn ij



on to bez najmnieyszego zaſtanowie-  
nia ſię, poſzedł do Rzymu, uczył ſię,  
wytrzymał wiele bidy, zniósł wſzytko,  
znalazł na koniec chleb i tylko czeka  
na iaką ſpoſobność, żeby mógł okazać  
ſwiatu wielkie ſwe talenta.

Naylepszzy, albo raczey iedyny w  
Rzymie metr w wyrzynaniu kamieni,  
ieſt Niemiec imieniem *Pikler*. Godna  
to uwagi, że ten kunſzt był iedyny,  
w którym Rzymianie przefzli Grekow,  
iak to ieſzcze można widzieć z pozosta-  
łych drogich kamieni po różaych ga-  
binetach. Tak oni daleko w tém za-  
fzli, iż nawet naylepszze nowſzych  
rzeźby na kamieniach, nie mogą poyść  
zdawnemi w porownanie.

Rzym iednak poſiada iednego nader  
biegłego złotnika, imieniem *Louдови-  
gi*, który ſię wſlawił bardzo rzadkie-  
mi robotami ſwemi. Między innemi  
odważył on ſię zrobić kopią kolumny  
*Traiana*, nad którą ſtrawił 20 lat. Ta  
mała kolumna ſtoi na poſtumencie z



marmuru wyfokim 3 stopy, fama zaś  
jest na 6. stop wzwyż, i cała okryta  
kamieniem lazurowym. W linii spiral-  
ney, czyli ślimaczey, wszystkie figury  
są z frebra w ogniu wyzłacane. Nie  
tu nie mówię o dziwney okazałości te-  
go dzieła, która oko zadziwia, ani o  
mechanicznych sztukach, które się  
znaydują wewnątrz; ale tylko o famych  
rzeczach istotnych. Wszystkie figury  
i obiekta, które się naydują, na py-  
łzney Traiana kolumnie, są tak-  
że przekopowane w tym małym  
modelu bardzo dokładnie tak, że nay-  
mnieyſzey rzeczy nie opuszczono. Ko-  
persztychy choć naylepsze, nie wyra-  
żają dobrze tey starożytney pamiątki;  
dla tego też nie byłyby one pomocne  
do zrobienia tego, o którym mówimy  
modelu. Do tego potrzeba było użyć  
form gipsowych branych z samey ko-  
lunny, które tu naydują się teraz w  
pałacu Francuzkiey Akademii. Formy  
te wielkie z gipsu wzięte były za Lu-



dwika XIV. co wyciągało kosztow prawdziwie Królewskich. Wspomniony mały model, oprócz kosztownych materyałow, z których się składa, dla tego jest bardzo szacowny, iż cały można widzieć od razu, i przeyrzeć całą kręcącą się na okoł linią bardzo łatwo, gdy w samym originale przychodzi to z niemałą trudnością. Ta sama robota czyni Panu *Loudivigi* wielki honor; który prawdziwie ma Geniusz rzadkiego artysty, i przez swe kunsztowne roboty ziednał sobie wielką sławę i zebrał niemały majątek. Daie on chleb ustawicznie wielu i rozmaitym artystom, jest niewyczerpanym w nowych wynalazkach, i przyprowadza do skutku nader śmiałe przedsięwzięcia. Roku 1776, zrobił był dla jednego Francukiego Xięcia serwis frebrny, który wystawiał cyrk Rzymfki — Cyrk Karakalli, ktorego forma zewnętrzna utrzymuie się dotąd zupełnie, służyła za wzor do tey roboty; co



najlepsi Antykwaryści, wspomagali go radą swoją i tak powstało dzieło, któremu się wszyscy, którzy go tylko widzieli, dziwić musieli. Po zupełnym dokończeniu jego, trzymał go u siebie 4. lata, póki go nie kupił od niego Papież, dla dania go w podarunku W. Xiążęciu Rosyjskiemu — (\*)

Talenta iakiego cudzoziemca w Rzymie muszą być bardzo nadzwyczajne w jakim kunszcie, żeby miały przyzwoity szacunek. Przyczynę tego trzeba przypisać tak zazdrości Rzymian, iak wybornym robotom, które tu są ustawicznie przed oczami, a które gust ludzki dziwnie naprawiają i rozśadek o kunsztach bardzo doskonałą. Ten to rozśadek, już od natury nie którym ludziom nadany, a uważaniem tyłu cudów kunsztu udoskonalony spra-

---

(\*) Papież uczynił go Kawalerem, czyli Rycerzem, i bywa u niego, którego honoru nie czyni on tu ani Xiążętom, ani Kardynałom.



wuie, że artyści gdzie indziej wstawieni i pensyonowani, nie czynią tu w oczach i umysłach naymnieyszego wyrazu; gdy przeciwnie tedy owedy jaki młody uczeń, pociąga swym pędzlem lub dłotkiem całego Rzymu na siebie uwagę. Tak niedawno ieden młody malarz z Haskiego kraiu nazwiskiem *Bittner*, który od żadnego dworu nie ma pensyi, odmalował po innych dobrych sztukach, które mu ziednały sławę *Ganimedesa*, tak przedziwnie, iż się na to zdumiał Rzym cały i wielu zawołanych tamteyszych malarzy przyprowadził przez to prawie do rozpaczey. Doskonałość tey sztuki zasadzała się na wybornym ryfsunku, i udaniu naturalnych kolorow Tycyana, których nikt lepiej niepotrafił. Szkoda że ten artysta nie czytał, dla tego też imaginacya iego jest uboga i bardzo w myślach swoich określona.

Tuteysza nauka Akademia, miewa na Kapitolum swoje posiedzenia. Nada-





no iey także Patrona, to iest St. Łu-  
kafza. Same wspomnienie na Kunszta,  
Akademą, Rzym i Kapitol, zdaie się  
obietcywać coś nadzwyczajnego, ale  
zawiodłby się człowiek na tém. Wie-  
lu przednieyszch malarzy Rzymkich  
wymówiło się z honoru poczytania sie-  
bie między Towarzystwo tey Akade-  
mii; i w powszechności ledwie iest któ-  
ra w Europie tak mało poważana iak  
ta. Ładaiakie rozrządzenie, nieporzą-  
dek, i wielorakie kabały, które się tu  
trafiaią przy rozdawaniu nadgrody, są  
tey pogardy przyczyną. Nie iest to  
nic nadzwyczajnego liche iakie koro-  
nować gryzmoły, a wyborne dzieła  
pamięać bez nadgrody. *Battoni* nie  
dawno zmarły, który iednostaynie był  
uznany za pierwszego malarzã we Wło-  
fzech, był długo iednym z iey dyre-  
ktorow. Naywięcey bawił on się ma-  
lowaniem portretow, które osobliwie  
podroźni Anglicy tuzinami u niego za-  
mawiali. Malowanie iednego portretu





było dla niego robotą kilku godzin, a jednak brał on zwyczajnie za odmalowanie famey głowy 50 cekinow, od półosoby 100. a za całą osobę 200.

Charakter tego artysty był wcale ofobliwy. Miał on lat przeszło 70. a jednak prowadził sam gospodarstwo domowe. Wszystko dla siebie i liczney familii swoiey, kupował co dzień sam aż do naydrobnieyszych rzeczy. Wstawał zrana o naszej godzinie czwartey, i udawał się natychmiast do dwóch różnych kościołów, dla słuchania dwóch Mszy, które był ufundował. Potém poszedł na rynek, nakupił rzeczy potrzebnych, i za powrotem do domu wzbudziwszy familią swoię, oddał co nakupił. Jego córkę miał za iedną z naylepszych śpiewaczek we Włoszech, lecz dotąd nigdy nie dała się słyszeć na publicznych teatrach, ale tylko na koncertach prywatnych. Nienawidział on wszelkiey teoryi, i niechciał żeby się malarz czego z książek uczył, iak



on sam niewiedział co to było wziąć książkę jaką w rękę, dla tego też iego historyczne malowania pełne są błędów przeciw wiadomości o dawnych stroiach. Charakter iego był nieco nieokrzesany, i nieraz z osobami znakomitemi postąpił sobie zuchwale, co mu jednak dla osobliwych talentow i szczerotwartego charakteru z łatwością przebaczano. Dla ubogich tak był szczerodrym, iż mało co zostało po nim dla familii choć dochody iego były nie małe. Krótko przed śmiercią iego trafił się był następujący przypadek. Jeden rzemieślnik, miał był obraz, który był odmalował sławny Karol *Marratti*; przymuszony potrzebą umyślił go sprzedać i zaniósł go do Kardynała *Bernis*. Ten Pan, który życie okazał i publicznie udaje *Mecenasa*, rozumiał że sekretnie mógł sobie postąpić jak dobry gospodarz. Rzemieślnik żądał za swoy obraz 12. cekinow, Kardynał dawał tylko 8. Człowiek ow,



śpieszy tedy do *Battoniego*, opowiada mu los swóy zezłami, i zostawia mu skarb swóy spuszczając się zupełnie na jego szczodrobliwosc. *Battoni* widząc iak malowanie owo było wyborne, dał za niego 20. cekinow, i zatrzymał go dla siebie. Rozgłosilo się to; Protektor Francyi (\*) rozumiał że wieść tę mógł umorzyć przez zawieszenie owego obrazu w swych pokojach. Chciał go tedy odkupić koniecznie od *Bettoniego*. Ten oświadczył iż obrazem tym gotow jest przyłużyć się; ale jego Eminencya wie to dobrze, iż przez sam tylko przypadek, malowanie takiego metra, iakim był *Maratti*, można było mieć za 12. cekinow. Zaczem nieustąpi go teraz iak tylko za 50. cekinow. Kardynał musiał ie wyliczyć.

Oczywisty dowod upadających bardzo kunsztow w Rzymie, jest posta-

---

(\*) Tytuł niektórych Kardynałow, które tyle znaczą, co Protektor kościoła w. N.N.



wienie niedawne zakryty na Watykanie, podług plany naygorzey iaką tylko mógł dać Architekt iaki w 18 wieku.— Ta kupa kamieni iest prawdziwą satyrą architektury, a że się styka z przedziwnym St. Piotra Kościołem przeto sprzeczność między tém a owém budowaniem wydaie się ieszcze bardziej. Wszystko tam iest w drobnym i niegułtownym stylu, a do tego budynek ten załłania kościół po części. Ten gmach niepiękny, kosztował iednak około 600,000 szkodow, i lubo nikt a nawet sam Papież nie był z nięgo kontent, iednak nie odmieniono z iego plany, ale wszystko zrobiono podług pierwszey myśli Architekta. Jest to skutek zwyczajney protekcyi, którą Panowie dawać zwykli osobom ulubionym, nie oglądaiąc się, czy są warte czy nie, a która iednak nie powiñnaby mieć mieysca, gdy idzie o przesłanie do potomności iakich wielkich pamiątek. Nayprzednieyszy



zamiar tej budowy jest, żeby mieli gdzie wysiadać Kanonicy St. Piotra, którzy iak inni godni ludzie opodal od tego kościoła mieszkaiają, i w pewne święta dwa razy na dzień udawać się tam muszą.

Sławna tuteysza Arkadow Akademia składa się po więkzhey części z famych fatrykantow sonetek, którzy się zgromadzają dla przeczytania sobie na wzajem piofnek po części głupich. Zadne pewnie towarzystwo nie rozszerzyło się tak prędko tak to. Zpoczątku nie było iak tylko 14. osób do tego Towarzystwa należących, a w kilka lat, liczono ich iuż do kilku tysięcy, a to różnych stanow. Nawet Kardynali, owfzem i sami Papieże zostawali Pasterzami Arkadyiskimi, i brali Arkadyiskie imiona podług praw Instytutu tego. To Arkadyiskie powietrze tak się rozszerzyło, iż w krótkim czasie 58. miast Włoskich miały swoje Arkadyiskie Akademie, które się nazy-



wały Koloniami Arkadyi Rzymskiej, ale wnet prawie wszystkie, iak jest los nieużytecznych ustanowień poginęły. Rzymska iednak utrzymuje się dotąd i swe posiedzenia odprawiać zwykła w Pałacu Korfynich, w którym niegdyś Królowa Szwedzka mieszkała. Towarzystwo to jest prawdziwym upodleniem imienia Akademicznego. Większa część uczonych tutejszych, i kochających się w literaturze mają za hańbę należeć do niego. Nawet wielu uraża się tém, kiedy się ich kto spyta, czy należą do tej Akademii. Zeby więc tej powszechney wzdardy zmniejszyć nieiako, zaciągają Arkadowie do siebie cudzoziemców, którzy mają iaką rangę, i można się spodziewać, że ich do Akademii przystąpienie będzie ogłoszone. Znayduie się tu ieszcze więcey takich Akademii, które się na wzór Arkadyjskiej uformowały. Między temi znaczniejsza jest *Qwirynistów*. Ale tej oddało się już wszel-



ką słuszność, kiedy się ją tylko wipomniało.

Dosyć tu jest ułożyć kilka sonetek, żeby uysć za Poetę. Przedtém koronowanie laurami Poetycznemi na Kapitolium miało w sobie coś wielkiego i szanownego. Kiedy tam *Tafso* był koronowany, przyklaskiwa na to Europa choć iuż we dwa wieki. Lecz kiedy *Korylla* odbiera tam dziś tenże wieńiec, przestaie to bydź honorem i ceremonią ta staie się godną śmiechu. *Korylla* iako Poetyfisa, nie warta tey, która ma sławy. Cały talent tey osoby zasadza się na gadaniu z kopyta wierszami, co u dystyngwowanych prostackow sprawuje zadziwienie. Ale że talent ten, nawet u famych Rzymian nie iest w wielkim szacunku, przeto nigdyby nie pomysłano było o koronowaniu *Korylli*, gdyby nie potężna protekcyja iednego Kardynała, która zwyciężyła sprzeciwianie się temu, całego prawie Rzymu. Kardynał ten,  
wielki





wielki obrońca *Korylli* nie dał się u-  
wieść krzyczeniu gminu; wyrobił po-  
zwolenie Papieżkie; *Korylla* została  
tedy ukoronowana, wygwizdana, od  
gminu poetycznego wyflawiona a od  
Xiążąt i Pańow udarowana. Zaraz po  
tém opuściła Rzym, i żyje teraz w  
Florencyi.

*Improvvisatrici*, ( wierszami z kopy-  
ta gadający ) obierają zwyczajnie plac  
*Termini*, do okazywania swego kun-  
sztu. Trzeba to rozumieć tylko o świat  
obiegających, gdyż są inni, którzy tyl-  
ko po kompaniach dla zabawy i bez za-  
dnej nagrody *improwizują*; do któ-  
rych należy także wspomniona *Koryl-  
la*. Pospolicie *improwizowanie* to dzie-  
ie się śpiewając, i przy akkompanowa-  
niu na skrzypcach. Nawet niektórzy  
nie mogą ocucić muzy swoiey bez te-  
go instrumentu. Lecz ci którzy się  
włóczą z mieysca na mieysce i po uli-  
cach, muszą to czynić tak gadając iak  
i śpiewając, z instrumentem i bez in-

Lipiec 1788.

Oo



strumentu. Tym Virtuozom, daie się tylko iakie tema; a oni zaraz w tey materyi układają bez żadnego namyslenia się i zastanowienia wiersze przez kwadrans, półgodziny i dłużej. Myliłby się ktoby ten talent miał za rzecz bardzo ofobliwą i zadumienia godną. Obfitość poetyczney Włoskiej mowy i wiele rzeczy, których sobie w wierszach Włoskich pozwalają, toż ucho muzykalne Włocha bardziey miłego słow brzmienia, niż gruntownych i dobrych myśli wyciągające, zmniejszyają nieskończenie pozorney w tey mierze trudności. Ludzie, którzy się tym kunsztem bawią, są to pospolicie nieuki, dla tego też bardzo się oni mieszają. Liedy im kto poda tema, które wyciąga rzadkich wiadomości i czytania. Jednak wszystko oni wierszami opiewają, choć się iedne drugiego nie tuzyma. Dzieie Rzymkie są dla nich najłatwieyszą sposobnością do tego, gdyż ich są dosyć wiadomi. Wszystkie



dawne wielkie przypadki Włoskie, iako to wtargnienie do Włoch Annibala, zamordowanie Cezara, i t. d. zaraz bywają od nich wierszami opowiadane, iak tylko im dana będzie wolność obrania sobie tema. Na tenczas to, jeżeli deklamacya jest dobra, cudzoziemiec, który pierwszy raz scenę tę widzi, zdumiewa się i doznaje osobliwego ukontentowania. Kto się z temi nagłemi rymotworcami obezna, wnet się przekona o ich nieumiejętności i wielkiej w naukach prostocie; dla tego też nie mogą oni iść żadną miarą w porównanie z nagłemi mowcami Londyńskimi, którzy w każdej prawie materji gruntownie i uczenie dysputują, co wyciąga wielkiego czytania i niepospolitych wiadomości.





## II.

Woyfko Tureckie — Cefarskie  
— Rosyifkie, podczas wojny  
ninieyszey ; z uwagami po-  
lityczno-ftatystycznemi.

**A**Z do zaczęcia ninieyszey wojny, mniemania o woysku Tureckim były opaczne i prawie fałszywe. Piſma publiczne wyſtawiały woysko Tureckie, iako gromadę niezliczoną ludzi, śięk- kich, niekarnych, bezbronnych, którzy nie czynią ani karnoſci, ani ćwiczenia wojennego, ani znaćomości tego Kunſztu. Obiecywano, że iak ſię pręd- ko w kupę zebrawi, tak ieſzcze pręd- zey za ponieſieniem pierwfzey iakiey klęſki lub doznaniem głodu, niewcza- fu i trudow wojennych mieli ſię roz- ſypać, i odbiec chorągwi Mahometa.



Mniemania te wspierały się na stanie rzeczy przeszłych czasów. Lecz to odmieniło się. Opisy względem tego Barona *de Tott*, są to dzieje czasów dawniejszych. Od lat 12. konstytucya woenna Turkow odmieniła się dużo. Turcy, słowa są jednego Angielczyka, który wiele lat strawiwszy w Konstantynopolu, swiżo z tamtąd powrocil, nie są podczas niniejszey wojny, w złym stanie, iak wielu trzyma błędnie. Karność w ich woysku, w porownaniu iak była przedtém wcale jest inna. Ich straze dotrzymują miysc swoich z większą dokładnością, ich pikiety bywają rozstawiane z rostrapnością i ostrożnością woenną, a ich patrole chodzą tak regularnie, iak w inném iakiém Europeyskim woysku. Teraz niemożna na nich tak łatwo zafadzać łapek iak podczas przeszley wojny. Artylerya, która przed tém składała się z sztuk ogromnych i do przeprowadzenia trudnych, jest teraz leksza i lepiej urzą-



dzona, podług miary Francuzkiej i Angielskiej. Naywiększe ich harmaty, wyiawwszy te, które się znaydują na wachach po fortecach, są od 48. funtow, śmigownice do rzucania granatow, których podczas przeszley woyny nie znali, iak tylko z ruin, które między niemi sprawiały, są teraz między niemi pospolite, iako też moździerze, których się używania dopiero od przeszley woyny z Moskalami, nauczyli. Trzeba wyznać, mówi daley wspomniony Angielczyk, że wielu z Turkow udao się na naukę indzinierską nie bez pomyślnego skutku, osobliwie zaś w zakładaniu min znaczne oni uczynili postęпки i w tym bardzo są biegli. Dali oni tego już Cefarskim probę pod Gradyšką w Bośni. Austryacy chcieli niemyśce to z lewey strony podszadzić minami. Tureccy Indzimerowie odkryli wnet galleryą, która podchodziła pod ich szańce, i założywszy zręcznie kontr mine, całą robotę Austryacką na



powietrze wyfadzili. W fzczerym polu, daie im ich dzika popędlwość, ich nadludzka śmiałość i nader liczna, a dzielna Kawalerya, wielkie awantaze. Turecka jazda uwia się z niewymowną szybkością, nie daie nigdy pokoju nieprzyjacielowi, napada na iego straże i dokucza mu bezustanku.

Infanterya Turecka, iest także teraz lepiej wyćwiczona niż przedtém. Podzielona iest ona na dywizye, na kształt naszych batalionow, i od niejakiego czasu musiała się ćwiczyć w musztrze nieustannie, w której także nad wszelkie spodziewanie, i mimo szyderstw, które sobie z niey gazeciarze Europeyscy robili, bardzo postąpiła. Jednakże została ona przy naturalney prostocie, i wiele rzeczy z musztry Europeyskiej, iako do samey tylko parady służących, a ludzi daremnie morderujących opuściła. Wczém pewnie Turcy nie popełniają nic zdrożnego lub rozumowi przeciwnego. Wszystko zaś



z czego na bitwach, można odnieść jaką korzyść i co się na ow czas może przydać do czego, wprowadzili oni już do siebie, choć tём gardzili przedtём i brzydzili się. Tak n. p. bagnetow nie mogli oni cierpieć przedtём, a teraz większa część Infanteryi jest niemi opatrzona. Wszakże kiedy mówimy o odmianie i poprawie ich woyska; trzeba to rozumieć o ich woysku zawsze utrzymanem, płatnem i nieiako regularnem, nie zaś o lekkim i dopiero na wojnę zbieraniem. Wielkie kupy Tatarow, i inne Azyatyczne zgraie tak są jeszcze niekarne, i nie ćwiczone, iak były przedtём. Nieporządek który te kupy podczas bitwy sprawiają, kiedy od iakiego Taktyki świado- mego wodza, nie będą w przyzwoitym miejscu postawione, mogą nieraz Chrześcianom ułatwić zwycięstwo.

Jaką teraz Turcy mają potęgę w polu przeciw Chrześcianom okazuje się z tego co następuje.



Piechota Turecka dzieli się na różne korpusa, które mają swoje osobne nazwiska i powinności. Nayprzednieyszy między niemi są:

*Janczarowie.* Ci dzielą się na 162. odów, a zaś każda oda czyli regiment, składać się powinien z 1000. ludzi. Zaczém Janczarow wſzystkich byźby powinno 162.000. Lecz że w kaźdey odzie znayduie się wiele starych i niedołęźnych, a łakomstwo officerow bywa przyczyną, iż wielu ludzi do rejestru braknie, przeto można kaźdą odę rachować tylko do 800. ludzi, zaczém 162. odow, czyli regimentow Janczarſkich wynoſiłyby 129,600. ludzi.— Lecz że wiele osob zapisauią się tylko dla honóru i żeby naleźeli do zaszczytow i wziętości, którą mają w Turczach Janczarowie, a zaś podczas woyny do komputu nie naleźą, i w domu pozostaią: przeto odtrącić znouu trzeba od tey summy kilka tyſięcy ludzi, iako też kilkanaście tyſięcy na garnizon z



Janczarow, który pozostał w Konstantynopolu. A tak w pole nie wyszłoby Janczarow, iak - - - 110,000 ludzi.

*Tapcow*, czyli Artylerystów rachuną do 180,000 a zaś *Kombaracow*, czyli Bombardyerow do 2000 zaczem wlyzyskich ogolem 20,000. Lecze po fortecach może ich zostało z połowę, zaczem w polu można ich rachować do - - - 10,000.—

*Saridziow* albo *Serrodzow*, to jest tych, których każdy Basza powinien wysyłać w pole w proporcyi do swych dochodow można liczyć przynajmniej do - - - 6000.—

*Mekterfow* czyli tych, którzy służą tylko do rozraczania obozow, rozbiiania, zbierania, pakowania i pilnowania namiotow i innych sprzętow obozowych, znajduie się zawsze komput zupełny z - - - 6000.—



Tak tedy cała Infanterya  
Turecka składałaby się przy-  
naymniey z - - - 132,000 ludzi.

Lecz do tey liczby przydać iefzcze  
trzeba wielką liczbę woluntaryuszow.  
Ze u Turkow stan woyskowy iest w  
wielkim poważeniu, i toruie pewną do  
honorow i urzędów drogę, przeto na  
początku kaźdey wojny, albo kiedy ta  
wiedzie się pomyślnie, ciśnie się pod  
chorągwie liczba wielka woluntaryu-  
szow, którzy zdobyczy, majątku, sta-  
wy szukają, i zazwyczaj ieżeli nie-  
najlepszemi, to przynaymniey nayod-  
ważnieyszemi żołnierzami Tureckimi  
bywają. Procz tego w nagłej iakiey  
potrzebie, biorą do woyska ludzi gwał-  
tem. Są przykłady, że w Państwie  
Tureckim wybierano co 10go lub 6go  
człowieka. Tak roku 1674. z samey  
Bošnj i Albanij, wybrano 50,000. lu-  
dzi do woyska. Nic nie mówię o wo-  
yskach Auxyliarnych, które dawać zwy-



kły w potrzebie małe różne pograniczne kraie pod opieką Porty zostające, toż inne przez religią lub związki z nią ziednoczone, Azyatyckie i Afrykańskie Państwa, iako to Arabia, Egipt, Tunis, Alger, Trypolis.— Dofyć na tém, że z tego co się powiedziało, można poznać, iż Ottomańska Infanterya, która teraz w pole przeciw nieprzyjacielowi wyciągnęła, składa się przynajmniej z 150,000. ludzi, a pewnie daleko więcej, gdyż Porta na żadną wojnę nie gotowała się tak długo i z taką usilnością iak na tę.

Tatarzy nie należą do tey liczby, a jednak znayduie się ich przy woysku Tureckim bardzo wiele. Kiedy ich rachować będziemy do 50,000. nie powiemy nadto. Gdyż wiadomo, że przedtém samey iazdy Tatarskiej wyciągało w pole po 100,000. i więcej. Teraz zaś, cały naród Tatarski Krymski i okoliczny, frodze iest dla straty swego kraju rozruszony, i nadzieją od-



zyskania iego bardzo do wojny tey, pobudzony. Tatarzy jednak są dzikim i niekarnym narodem, bardziej dla napadów nagłych i spustoszeń, które sprawiają, niż sposobności do bitwy, z którey zaraz umykają, straszny.

*Jazda Turecka* daleko jest licznieysza, niż którego Europeyskiego mocarstwa.

*Szpańców* zawsze w kompućie będących i z kasy płatnych jest - - - - - 12000 ludzi.

*Tymaryotów*, którzy lenne dobra posiadają i za to gdy potrzeba na konia władają, zaayduie się aktualnie - - - 132,945.

Kiedy komput *Tymaryotów* nie byłby zupełny, to na ich mieysce łatwo się znajdą woluntaryuszowie, którzy idą na wojnę, żeby się popisali i przeto załłużyli sobie na posseksya dobr takich.



Do tych przydać trzeba *Sebeców* czyli Jazdę ciężką, której liczą do - - - 18000.—

*Sebanów*, których iak zwyż wspomnionych *Saridziów*, powinni do woyska przyftawiać *Bafzowie* w proporcyi do fwych dochodow rachuią tylko - 4000.—

Summa tedy Jazdy *Ottomańskiey* wynosiłaby - - 156,054 ludzi

Lecz do tey liczby przydać trzeba iefzcze *Muklagów* czyli sraž *Bafzow*, których każdy *Bafza* trzytulny miewa do 200. a którzy ogulem wynoszą około 6000 ludzi; także *Boftangów*, którzy (przynaymniey całe korpus) z samym tylko *W. Sułtanem* wychodzą na woynę, i składaią dywizyą ofobną woyska, która wynosi - 12,000.

Nie trzeba zapominać o woluntaryuszach końnych, których liczyć można naymniey 15000. ludzi. A tak piechota *Turecka* wynosi zapewne 130,000.

a zaś iazda 150,000. ludzi; co razem wynosi 280,000 ludzi. Jeżeli do tych przydamy Tatarow Krymskich zbiegłych, Kubańskich, Budziackich, Lesghierow i innych 100,000. którzy służą konno, obaczemy że potęga Turecka wyprowadzona przeciw Chrześcianom w pole, wynosi teraz około 400,000. ludzi zbroynych i do boiu gotowych, oprócz usłużenia, iucznych, niewolników i t. d.

Ile mnoŹtwu temu brakuie karnoŹci, umiejŹtnoŹci i wprawy do woyny, tyle ma na to mieysce, naturalney siły, męztwa i śmiałoŹci nadzwyczajney. Juź tego wyżej przywiodły się niektóre przykłady; teraz przywiedziemy iefzcze inne mniej wiadome, a ofobliwe.

Na bitwie 25. Kwietnia pod Dubicą uważano, iż więkŹza część Turkow, byli to ludzie Źilni bez żadney woienney taktyki, ale którzy z niewymowną śmiałoŹcią wŹczynali bóy, i choć iuź



w samym zgonie zdawali się jednak szukać zemsty z nieprzyjaciół swoich. Jeden żołnierz z regimentu Kińskiego *Cheveaux legers* zrabął okrutnie Turczyzna iednego, i obrócił się nagle do drugiego. W tém pierwszy zebrał ostatnie swe siły, i z pistoletu ustrzelił piętę Cesarowskiemu żołnierzowi. Porucznik *Gyurchak* z regimentu Huzarów *Grewa*, rąbnoł iednego Turczyzna tak filnie, iż mu aż pałasz uszedł, a Turczyn upadł na ziemię, lecz gdy się obrócił i w drugiego Turczyzna pałaszem godził, powstał tém czasem pierwszy i zranił go dośc mocno w krzyże. Na Rotmistrza *Görgey* wpadł z niewymowną szypkością ieden Turczyn, podniósł go spisą swoią z konia, uciósł mu głowę, i znią ubiegł. Po skończoney bitwie w okamgnieniu wszyscy pobici Turcy byli od swoich obnażeni— Z Dubicy, gdy do niey Cesarscy szturm powtóre przypuścili, wypadło nayprzód 15. Turkow z niesłychaną śmiałością

ruin





ruin swoich do Austryackich szanów  
i potykali się tam póty, póki wszyscy  
nie byli pobici: za temi wypadło in-  
nych 30. których wnet kartacze zwio-  
tły. Tu dopiero nastąpiły całe kupy,  
które potykały się z taką zaiadłością,  
iż opanowały dwie harmaty; i z niemi  
bez porządku, udały się na bliską łakę,  
gdzie za odebraniem świeżego fukkursu,  
wznowiły bitwę, która choć z niemalą  
dla nich stratą, trwała do dwóch go-  
dzin. Pospolicie przed każdym napa-  
dem, zwykli nayprzód ukazywać się  
rzeczeni między niemi *Bravi*, czyli wo-  
luntaryuszowie, którzy iak wściekli na  
same harmaty wpadaia i śmiercią o-  
czywistą pogardzaia. O tych fanatyzm  
Mahometanski rozumie, iż przez śmierć  
swoię męczeńską przychodzą do nay-  
więkfzey chwały w Raju, i tam zaży-  
wają naywiękfzey fzczeńliwości z Ma-  
hometem.

Atoli męztwo to i odwaga Turkow,  
dała także iuż sposobność Austryakom

Lipiec 1788.

Pp



i ofobliwie officerom do czynow prawdziwie bohatyrskich. Ze Cesarscy od pół wieku nie bili się z Turkami, przeto widok odważnych, a przytém bardzo silnych Mahometanow, zdawał im się bydz rzeczą bardzo nadzwyczajną, a pozor ich straszliwy i sposob wojowania niewidziayny, napępiał zrazu prostego żołnierza Cesarского boiaźnią. Lecz temu nie trzeba się dziwować, ani ztąd źle bardzo rozumieć o wojskach Chrześciańskich. Wszak to Wielkiemu Eugeniuszowi trařilo się, że wojsko, któremu był hetmanił, niechciało iść przeciw nieprzyjacielowi, ani słuchać jego rozkazow. Wyiechał tedy naprzod wojska, i gdy się nikt za nim ruszyć niechciał, zastrzelił iednego, potém drugiego i trzeciego żołnierza, toż rzekł głośno: „ Wieluż to „ mam położyć wprzod trupem, niż na „ nieprzyjaciela uderzemy? „ W tэм momencie ruszyło wszystko za nim,



biło się znieprzyacielem z naywiększą odwagą, i batalia była wygrana.

Podobnież Xiążę *de Reufs* postąpił sobie teraz. Gdy bowiem, iako Adiutant CesarSKI, zaniósł woysku rozkaz, względem przypuszczenia szturmu do Szabacu, a widział że się nikt z prostych żołnierzy nie rwał do tego, dobył pistoletu, i pogroził zastrzeleniem pierwszego, któryby się nie ruszył za nim. Co sprawiło, że atak był przypuszczony mężnie i fortecy dobyto.

Podczas ataku Tureckiego do tamy pod Beszanią 22. Kwietnia, wystąpił Maior *Bolza* przed Hulaków, którym rozkazano wpaść na Turkow, i uderzył nayprzod na nieprzyaciela. Lecz wnet odwagą i statecznością Turecką zmieszani Hulani, pierzchneli i ucieczką swoją kompanią piechoty, która za nimi następowała, zmieszali. Mężny *Bolza* widząc to, zebrał trochę ludzi odważnieyszych i z nimi udał się aż przed same harmaty już od Cesar-

Pp-ij



skich opuszczone. Przez co dał Cesarfkim czas do ufzykowania się w ty-le, i uderzenia na nowo na Turkow tak, iż byli odparci, i do ucieczki przymuszeni. Cesarz sam nie unika żadnego niebezpieczeństwa, patrzy z zimną przytomnością umyśłu na pada-jących blisko siebie ludzi, nie opuszcza dla tego mieysca swego, i niedawno przyrzekał Generałom swoim, iż wśrzed wojenney wrzawy na folwarku pod Zemlinem spokojniey śpi, niż w Kay-zerburgu w Wiedniu.

Jaką przeciw dopiero wspomnioney Ottomańskiej file, wystawia Moskwa potęgę, nie wiadomo. Nie pewna to jest wieść, która Xciu *Repninowi* i *Potemkinowi* wyznacza 70,000. ludzi, a Hrabiemu *Romanzowi* 65000. gdyż wodz ten sławny większe zapewne musi mieć woysko pod swoją kommendą.

Pewnieyszy i dokładnieyszy regestr mamy woyska Austryackiego, które staneło przeciw Turkom. Woysko gło-



wne składa się z 52. batalionow Infanteryi, każdy od 1400. ludzi, co wynosi 79,800 ludzi: i z 47 dywizyi Kawaleryi, co wynosi rachuiąc po 500. ludzi na każdą dywizyą 23,500. ludzi. Summa woyska głównego 103,300 ludzi. Woysko to kommanderuje iak wiadomo Cesarz sam, a pod nim *Lascy*.

W *Gallicyi* pod komendą Xcia *de Co-burg*: 12. batalionow Infanteryi czyli 16800 ludzi, 18. dywizyi Kawaleryi, czyli 9000 ludzi, Summa woyska w *Gallicyi* 25800 ludzi.

W *Transylwanii* — 12. batalionow, czyli 16800 piechoty, i 11. dywizyi Kawaleryi, czyli 5500 ludzi. Summa 22300 ludzi. Kommanderuiący Generał *Feldmarszałek Leytnant Fabris*.

W *Bannacie Temeswar skim* 7. batalionow, czyli 9800. piechoty, a zaś 6. dywizyi Kawaleryi, czyli 300. ludzi, ogółem 12800 ludzi, kommanderuiący Generał *Feldmarszałek Wartensleben*.



W *Slawonii*— 10. batalionow lub 14000 piechoty, dwie dywizye Huzarow, razem 15.000 woyska, pod komenda Feldmarszałka Leytnanta *Mitrowskiego*.

W *Kroacyi*— 25. batalionow— 35000 Infanteryi, 8. dywizyi Kawaleryi 4000 ludzi, ogółem 39000 ludzi pod komenda Generała Kawaleryi Xcia *Karola Lichtenšteyna*.

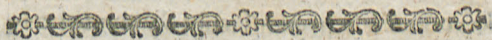
Wszystkie te woyska wynoszą 218,200 ludzi.

Do tego przydać trzeba jeszcze 7000. Artylerystow; 10,000 strzelcow; 1000 Indzinierow, 4000 Kopaczow czyli minierow, 1000 Pontonierow, 1000 Czakiłtow 11,000 Freypartystow, Aronautow drugi regiment Garnizonowy z 2000 ludzi, 25,000 ludzi przy furach, 4000 piekarzy prowiantowych, 2000 feldczerow. Co wszystko wraz z wspomnionemi woyskami wynosi 285,700 ludzi, z których 255000 przynajmniej jest uzbroionych i do boiu gotowych



Oprócz ciężkiej Artyleryi do dobywania i ofadzania fortec, znajduie się przy woysku 645 harmat 3. funtowych, 645—6 funtowych, i 215 śmigownic (haubic); ogółem 1505 sztuk.

Koni w Cefarskim woysku znajduie się 8.8000. Naboiow do karabinów i pistoletow 38 milionów 700,000.— Kiedy całe te woysko raz tylko wystrzeli z karabinu lub pistoletu, kosztuie to samo 5000 Złk.—



### III.

#### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

(od roku 1763. do 1786.)

**N**ie bardziey nie okazuie iak skarby jego musiały bydz niewyczerpane, iak to, że zaraz po skończoney tey wojnie zbudował pałac w Potsdamie, który kosztował summy niezliczone,



a co rok oba miasta rezydencyalne  
zdobił nowemi budynkami.

Tu dopiero użył on sił olbrzymich  
prawie, żeby sprężyny rządu i pomna-  
żania dobra powszechnego iak naybar-  
dziey natężyć.

Dla dokładnieyszego i pewnieysze-  
go wybierania podatkow od konsump-  
cyi, czyli akcyzow, wezwał do swey  
służby Francuzow, którzy sposobem  
kraiu swego administracyą urządzili,  
którey ten miał bydź zamiar, żeby  
kryomemu wprowadzaniu żywności za-  
pobiedz, podatki od nich podług ta-  
ryffy w zupełności odbierać i dochody  
kraiowe przez to samo pomnożyć, bez  
nakładania na lud podatkow nowych,  
i bez zatamowania przemysłu i indu-  
stryi poddanych. Zamiar w ustanie-  
niu administracyi wspomnioney, czyli  
*regie*, nie był dopięty, gdyż i skarbu  
przez tajemne przedawanie żywności,  
nie przestano, tak iak przedtém o-  
szukiwać; i dochody przez te same u-





stanowienie nie pomnożyły się, ale zmuda którą przetrząśnięcie towarów i wiktuałów przedającym sprawiało toż zakazanie pewnych odnog industryi i tamowanie handlu przewoźnego, przyniosły Królowi, i jego dochodom i całemu kraiewi nie mały uszczerbek. Lecz złe to było błędem exekucyi tych, którzy w Francyi nie mogli się nauczyć kochać oyczyzny cudzey, u których utrzymanie się przy tak intratney posłudze więcey musiało ważyć, niżeli pomysłność narodu, który im był obcym, i który od dawnego czasu przywykł był ich zdaniem, do opłacania Francuzom podatku.

Jak ta operacya była przymuszona, i źle prowadzona, tak w niey trudno było nieuznać dobrego zamiaru Królewskiego. Słuszna była rzecz sama w sobie, wybierać podatek bardzo szczupły i proporcjonalny od każdey rzeczy do konsumpcyi, i na tę to słuszność tylko oglądał się Król; a że przed nim



taiono różne nieprzyzwoitości, które z wybierania akcyzow wypływały, i on nie miał zwyczaju poprawiać się w swych ustanowieniach; przeto dawał aż do samey śmierci protekcyą Szeffom reżyi (*Kegie*) nawet w różnych szkodliwych iey obrotach, i w tém teniego tylko był błąd naywiększy, iż się podstępom Francuzow dał uwodzić i na uwagi czynione sobie względem tego niedbał.— W tym samém ustanowieniu duch *Fryderyka* okazywał się widocznie. Chciał on przeto przemyśl narodowy pomnożyć iak naybardziej i samym tylko zagranicznym produktem zagrodzić, iak naybardziej drogę. A do tego dozorczy akcyzow Francuzi, choć nieiakię z dobrem swoim, czynili poddanym iego pokrzywdzenia, nie mogło iednak ich łakomstwo rozpościerać się tak w Prusiech iak arędarzy generalnych w Francyi.

Jeżeli w tém iednym i ważnym przedsięwzięciu Król chybił zamierzonego



celu; tém był szczęśliwszym we wszystkich innych, które przedsięwziął końcem pomnożenia dobra, potęgi i pomysłności swego króiu.

Wyrowadzenie z ziemi produktów kraiovych wszelkiego gatunku, które tylko mógł grunt rodzic, było przepi-fami, doświadczeniami, i szczęśliwie udaiącemi się przykładami, dziwnie wsparte i pomnożone. Nigdzie Król ten nieoszczędził kosztów, na przyspofobienie do urodzaiow iakich gruntu, który tylko mógł być poprawiony. Przez to w dobrach Królewskich pomnożyły się intraty. Partykularnych powiększył się majątek; Kolonisci tyfiącami, wsparci od Króla zaczęli uprawiać grunta dalekie i od wieków odlogiem leżące. Puszcze mieysca i błota niedostępne zamieniły się w ogrody, w pola urodzayne lub w żyzne pastwiska. Dotąd dla odległości, wielkie niektóre lasy były bezużyteczne, lecz on zaradził temu przez



zrobienie różnych kanałów, któremi drzewo wraz z innemi produktami może być sprowadzane do miast większych i z wielkim pożytkiem sprzedawane. Nawet drzewo to zaczęto wyprowadzać za granicę i wielkie pieniądze wprowadzać do krajn.— Przyłożył owszem starania, żeby gdzie tylko można było, zasiewano lasy i przez to zapobiegano niedostatkowi, który kiedy się trafi, bardzo jest uciążliwym dla krajn.

Przemysł, niemniejzey doznawał z strony tego monarchy pomocy niż rolnictwo.— Fabryki wspomagał on tak potężnie, z takim natężeniem i z kosztem nieobrachowanym, iż jedne wyrównały się zagranicznym, i mogłyby z niemi konkurencyą wytrzymać, drugie bardzo się zbliżyły do tych, które z dawności miały czas i sposobność do wyprzedzenia wszystkich innych. *Fryderyk* który założył był sobie przyprowadzać do skutku, co



się bydź zdawało na pozor niepodobnym, nie żałował darow, nadgrad, summ pożyczanych.— Pozakładał magazyny na surowe materyały, żeby z nich Fabrykańci mogli dostawać łatwo materyałów; tanio, lub ie brać da kredyt, i potém zanie płacić pieniędzmi, lub towarami, podarował fabrykantom domy, magazyny, warsztaty i narzędzia, postarał się o ich odbył, kiedy towarów zagranicznych tegoż samego gatunku zakazał, albo też ich nabywanie, i wprowadzenie do kraiu obciążył, a zaś wyprowadzanie za granicę swoich przez bonifikacye i uwolnienie od podatkow, ułatwił.

Troskliwość na wszystko oglądająca się tego Monarchy, oddalała nie tylko niedostatek rzeczy do życia potrzebnych, ale też starała się o ich taniość, ofobliwie dla fabrykantow i rzemieślnikow, po wsiach przez ich z ziemi wyprowadzanie, zaś po miastach



przez iak naywiększe dowożenie, a wcałym kraiu przez założenie magazynow zbożowych, przez co robotnik był ubeśpieczony, tak od niedostatku iak od uciskającej drogości.

Nawet wnieuchronnych przypadkach i odmianach w naturze, w straszliwych plagach, i wszystko pustoszących powodziach, pożarach piorunowych i innych, w zarazach i nieurodzajach, którym żaden Król nie może rozkazać, dawał oyciec ten swego kraiu, wielką swym poddanym pomoc. Co te nieprzyjazne mocarstwa, którym się żadne woysko oprzec nie może zniszczyły, to on brał na siebie. Każdą wynikającą ztąd szkodę miał tylko za swoją, i starał się nadgradzać to sypiąc takie summy, które skarb innych Państw alboby wyniszczyły, albo też bardzoby go osłabiły. To samo nadgradzanie szkod publicznych czyni rząd Fryderyka niewyflawionym, i różni go bardzo od rządu wielu innych kraioy, w



których dla niedostatku skarbu publicznego, ani pomyślą o tém, iakby nadgrodzić poddanym szkody, które im uczynią iakie nadzwyczajne plagi.

W lata drogie i nieurodzayne, kiedy głód nie wiednym kraiu dręczył frodze ludzi, i przymuszał ich prawie do nienaturalnych żywności i mierzania w zboże, żołądzi; kory drzewa, a choroby i mor pociągał za sobą, nie było w Pruskich kraiach niedostatku żadnego. Przez mądre rozrządzenia, kray Brandeburski, choć po części nieurodzayny, stał się na wzor Egiptu, niby szpichrzem pogranicznych kraiw, osobliwie Czech i Saxonii.

To pewna, że wszystkie te statystyczney Ekonomii czynności mogły bydz skuteczzone przez same naydowcipnieysze rafinowanie i użycie sił nabytych nadzwyczajnie. Ale czynności te okazywały razem, czego to można dokazać w kraiu iakim, kiedy



mądrość tak powszechna, tak czynna; tak niespracowana osiędzie na tronie.

Ta spokojna i zbawienna dla krajów Pruskich czynność była przerwana ieszcze raz zagranicznymi okolicznościami; ponieważ Król już wiekiem siedemdziesiąt-letnim obciążony, musiał ieszcze odprawić iedną kampanią.

W pierwfzey wojnie zamierzył on był sobie, uskutecznić pretensye swoje; i opanować gwałtem to co zdawna należało się było iego domowi. Podczas wielkiej siedmioletniej wojny, bronił on posesysyi swoich przeciwniebezpiecznym związkom najsilniejszych mocarstw w Europie. W trzeciej, nie mając na celu żadnego własnego pożytku, wyszedł w pole dla potykania się o zafzczyty Xiążąt Niemieckich.

Na wszystko odważaiący się *Jozef*, którego czynność ieszcze nawet przed wstąpieniem na Tron w oczy wpadała, niemiał dosyć różnemi reformami po  
 śmier-





śmierci Maryi Teresy, sily Państwa swego wzmocnić, ale po śmierci Xięcia Bawarskiego przez konwencyą z iego następcą ninieyszym Elektorem Palatyńskim bezdziętnym przyłączyć do Państw Austryackich dziedzicznych tę przedziwnie położoną część Niemieckiego Państwa, za mniey ważną prowincyą, bo daleką Niderlandzką. Wzrok orli Fryderyka, dostrzegł w tey transakcyi, iak wielkiey nabyłby dom Austryacki przewagi, względem reszty Państwa Niemieckiego, przewidział, że różne między familiami ugody miały bydz wniwecz obrocone, i prerogatywy Xiążąt Impéryi podeptane. Z więkším tedy prawem niż kiedyś Gustaw Adolf Szwedzki wmieszał się w interesu Niemieckie, i z więkzych powodow, niż Katarzyna II która tę konwencyą popierała; wystąpił Fryderyk sam dla sprzeciwienia się temu. Jego zamiarem było iedyne, bezpieczeństwo Rzeczpltey Niemieckiey zachować.

Lipiec 1788.

Qq



wać, i skutki zbyteczney Austryackiey przemocy oddalić. Kiedy woyska względem tego w pole wyprowadzone na przeciw siebie stały, odniósł *Fryderyk* nad zamierami Austryackimi zwycięztwo przez traktat Ciefzyński, którym cała Bawarya, procz drobney części, została się przy domie Palatyńskim. A później skoiarzony przez niego Xiążąt związek zagroził, żeby Bawarya ani przez zamianę, ani przez żaden inny sposob, nigdy nie mogła być przyłączona do Państw Austryackich.

Resztę tego swego znakomitego panowania strawił *Fryderyk* w pokoju ale nie w bezczynności. Im bardziej postępował w lata, i im bardziej zmniejszyły się iego ciała siły, tym więcey zdawała się powiększać krzepkość iego ducha, przez którą pomyslność iego kraiu niby w jakim ogrodniczym ciepłodome szypko i sporo, rosła, dóyrzewała. Pierwszego lata po skończoney Bawarskiej kampanij,



poprawa ziemi była nayprzednieyszym iego zamiarem. Już przedtém wiele był na to obrocił. Teraz obiechał on sam różne okolice, których w młodszym wieku swoim niemógł był widzieć. Tam owe niedostępne dla ludzi i bydła trzęsawiska zaista zamienione w żarostę śliczną trawą łąki, na których rolnik szczęśliwy zbierał mleko obfitości. Nigdy poddani prowincyi przez które iechał, nie widzieli go weselszego, przystępnieyszego, iak na tenczas. Wszystkim którzy go tylko widzieli, słyszeli, zdawało się iego każde pełne ukontentowania spoyrzenie, — Każde słowo, zapewniać, iż pomyślność kraiowa, była iego roskofzą — Jak gdyby nanowo okrzepiony, widokiem utworzoney przez się w miejscach pustych lub błotnistych pomyślności, nie zakładał odtąd, mądrze obracany swym nakładem na polepszenie ziemi, żadnych prawie granic.



Procz tego, dał on iawny przykład, iak sobie to wiele ważył, żeby sprawiedliwość w sądach była wydzielana każdemu bezstronnie. Od iednego końca Europy do drugiego wszystkich o-czy obrocily się na tego Wielkiego Monarchę, kiedy w mniemaniu popełnioney niesłuszności, poświęcił iednemu mizernemu kmiotkowi, wysokiego Ministra i z nim cały szanowny Trybunał. Niech on w tym postępku pobłądził, i dał znakomity przykład, że naywiększy z Królów nie poprzestał bydz człowiekiem, zamiar w tém ukaraniu choć nie zaśluzoném, sędziogo był wspaniały, i rewolucya, która się przez to stała we wszystkich Trybunałach, przyniosła kraiovi niezmierne pożytki. Jak kto miał i pomyśleć o korrupcyi i wydaniu niesprawiedliwego wyroku, kiedy widział, że sam cień niesłuszności, samo ofszukanie się Królewskie zatrzęsło naywyższym w kraiu Trybunałem, i tyle osob szanownych pozba-



wiło urzędów.— To uważać trzeba, że gniew tego Króla był ograniczony, i zawsze miarkowany prawami ludzkości. Ukaranie jego nie przynosił zakazy, nie znosiło możliwości nowych zasług. Można było pod nim utracić urząd i chleb; ale to nie przeszkadzało do udania się w inną jaką drogę, do położenia na niej wielkich jakich zasług i zarobienia sobie przez to nową łaskę u Króla, i nowe od niego nadgrody.— Ubolewał kray że przez to ofzukanie się Króla, utracił zacnego i poczciwego Kanclerza; ale go to ucieszyło, gdy Król na jego miejscu posadził równie cnotliwego, a jeszcze talentami znakomitszego Karmera.

W kościele zatém Temizy powstała za przewodnictwem Karmera reforma, której sobie Król już był zdawna życzył. Szykana, która bieg processow przez tyśiączne wykręty wstrzymuie niesłusznie, była aż do samych korzeni z gruntu wytepiąona. Patro-



nowie, pod których maską wiele panowało wykrętów i zdzierstwa, znienieni byli po większey części, a na to mieysce nadana była wolność każdemu, aby sprawę swoją przekładał sądowi iak mógł, przy pomocy Assystenta, którego mu sąd przydaie. Pod opieką statecznego w dobrych przedsięwzięciach Króla, zwyciężyła słuźność Karmera, niezliczonych sprzeciwianie się — Szkodliwych procesow, że z nich ludzie prawni iuż nie mogli korzystać, zaraz było mniej, całych familii szczęśliwość była zachowana i zabezpieczona przez łatwe, a bardzo zalecone pogodzenia się dobrowolne, przez uniknienie nadaremnych kosztow i odbywanie spraw bardzo prędkie. Żadna sprawa nie mogła być dłużej przetrzymana nad rok i dzień ieden.

Pruskie urządzenie sprawiedliwości, ieszcze za *Kokceia*, z rozkazu Królewskiego uczynione, otrzymało iuż w tenczas pierzeństwo między wszy-



stkiemi innemi Europeyskiemi sposobami odprawiania sądów, gdzie niby cechowana nauka prawna; stała się dla sług Temizy bardzo zyskownym przemysłem.— Przez Karmera zwyciężką reformę, przyszła Pruska konstytucya sądów ieszcze do więkzey doskonałości pod tym Królem, którego ucho nie było zamknięte na skargi przeciw przemocy i niesłuszności.

Nawet szczęśliwy i wszystkich rządów godny zamiysł, praw dawnych, obcych, nie służących zniesienia, a na ich miejsce postanowienia nowych, do czasu, okoliczności i zdrowey filozofii stosownych, wszczął się za przedziwnego we wszystkich rzeczach panowania tego Króla.— Osobliwie zaś ostatni rok życia Monarchy był osobliwie godzien uwagi dla nadzwyczaj wielkich dobrodzieystw, które swemu uczynił kraiowi. Niechcąc iakoby nie zostawić niedokończonego, ani nieudokonalonego, ieszcze z więkzym na-



tężeniem sił ducha swego starał się  
 poprawić gdzie co tylko było niedo-  
 kładnego i ieszcze większe sypał skar-  
 by na poprawę ziemi i uczynienia iey  
 tam gdzie dotąd nie była urodzayną.  
 Już on tego ostatniego roku nie wi-  
 dział więcey woyska swego, ale ie-  
 szcze wszystkim sam rozrządzał, pa-  
 miętał o wszystkim, i wszystko iak  
 gdzie miało co bydź przepisywał.

Jeżeli słusznie nazwać możemy, epo-  
 kę rządu iego, od skończenia wojny  
 7mioletniey forsorwaną, iak była wrze-  
 czy saney wojna owa, w której się  
 bronić musiał przeciw połowie Europy,  
 niemniej dziwić się musimy nateżeniu  
 mocy ducha, którym przy schyłku ży-  
 cia ostatnią chorobę i straszne zwycię-  
 żył boleści, z nieodmienną przytomno-  
 ścią umysłu, przeciw zbliżaiącey się  
 śmierci walczył, i aż do ostatniego  
 dnia Króla i Oyca ludu swego dopeł-  
 niał powinności, w rozmowach z temi  
 którzy byli przy nim nic nie tracił z





swey żywości, i nie z owey stateczności, z którą śmierć uważał, iak zwy-  
czayny los wszystkich ludzi. W tey  
umyślu spokojności, z którą ten po-  
dziwienia godny monarcha poległ wal-  
cząc z śmiercią, i z którą niedopuscił  
czynić dalszych zabiegow o uratowa-  
nie zdrowia swego, podniosła się wiel-  
kość duszy ludzkiej do naywyższego  
stopnia i bohater ukazał się, ze wszy-  
stkimi doskonałościami.

Tak tedy *Fryderyk* dokonał w zu-  
pełnym rozumieniu panowania nayoso-  
bliwszego wtym całym wieku, dopełnił  
nayıwiękzey iak tylko być może lu-  
dzka, wielkości umyślu, nie zachwia-  
wszy się aż do ostatniego celu, do któ-  
rego cała ludzka dąży śmiertelność,  
dla rozpoczęcia nowey drogi, niewiado-  
mey dla tych, którzy tu ieszcze po-  
zostali, ale nieomylnie prowadzącej da-  
ley stopniami do naywyżzey doskona-  
łości, podług mądrego rozrządzeni  
Stworcy.



Król ten wielki przewidział zapewne bliską śmierć swoją. Na kilka tygodni wprzód wezwał do siebie Ministra stanu *Herberga* i utrzymywał go przy sobie tak długo iak nigdy przedtém. Ten przezorny stróż praw i pretensyi Brandeburskiego domu, w ostatnim schyłku życia nie odstąpił Pana swego. Fryderyk rządził sam aż do ostatniego dnia życia swego, lecz to było jedynym widocznym znakiem przygotowania się iego do śmierci, że w tym ostatecznym czasie, nie puścił więcej od siebie męża, który naylepiey znał interesu Brandeburskiego domu, i dał iawne dowody wiadomości statystycznych i wierności swey ku domowi Królewskiemu.

W przytomności to ministra tego, iak gdyby na łonie wiernego swego slugi, zasnął na wieki *Fryderyk Wielki*. Przy zwłokach tey wielkiej i nader rzadkiej dufcy rozrzewnili się woioownicy, i we łzy gorzkie rozplynę-



li; cały kray zdumiał się i zdrętwiał na potężny cios śmierci, którym du-  
żę bohatera ziemi odieła. Cała Eu-  
ropa była tkliwa na ten wielki przypa-  
dek, i nigdy— nigdy imie *Fryderyka*  
nie poydzie w zapomnienie, poki tyl-  
ko prawdziwa wielkość duszy interes-  
fować będzie serce ludzkie. Z wiadome-  
go stanu wnątrzney Konstytucyi Pruskie-  
go krain, który się wzbił do takiej  
ślawy, do takiego stopnia stałości i si-  
ły wnątrzney, w iakiej go dziś widzie-  
my, okazuje się summa wiele dobre-  
go i wielkiego; które monarcha ten  
na fundamencie sobie od poprzedni-  
ków zostawionym zrobił i postawił.

Skarb od *Fryderyka Wilhelma I.*  
zostawiony wynosił 20 millionow tala-  
row, a zaś *Fryderyk II.* w tymże skar-  
bie miał zostawić 200. millionow tal-  
Prawda że prawdziwa summa tego  
skarbu, zawsze będzie niedościgłą ta-  
jemnicą Państwa, lecz to jest nie omył-  
na, iż nie masz na świecie żadnego



krain, którego by skarb gotowy był tak wielki iaki zebrał *Fryderyk* przez swą długą i mądrą ekonomią, która także była bezprzykładną.— W tém to jest pierwsze od niego zostawione zaręczenie, że kray Pruski nie uzna niedostatku, który gdzie indziey wkłada na rząd nieuchronną potrzebę obciążania poddanych podatkami, lub długami:

*Fryderyk* zostawił także woysko trzy razy mocniejszy niż go zastał— Na czele iego wodzow, którzy kunsztu woiennego uczyli się regularnie, wojnę widzieli i na boiowiskach laury zbierali— W woysku tysiącami pospolitych rycerzow, już letnich do trudow woiennych przyzwyczajonych z śmiercią oswoionych— Powszecznie w służbie wyćwiczonych i do karności i porządku wprawnych; a chlubiących się służnie, że się nazywają Prusakami, i utrzymują dawną ich sławę.— Drugie zaręczenie za bezpieczeństwo



tak wewnętrzne iak zewnętrzne iakiego kraiu.

Ludność za panowania *Fryderyka* została we troie większa niż była roku 1740. i urosła przez nabycie Szląska, Prus Zachodnich i rozszerzenie kraiu.

Wnętrzne także bogactwo, i majątek poddanych urosł przez pomnożenie produktow kraiovych i dziwne wydoskonalenie wielorakich owocow pilnego przemysłu. Miasta, osobliwie rezydencyalne, przez piękność i przepych gustowny swych budynkow odmieniły się wcale, i nie są tém czém były przy wstępie na tron tego Króla.— Porządek, doskonałość i pilność w różnych odnogach dyrekcyi kraiovey, równa się pięknemu iakiemu zegarkowi, czego naśladować w innych krajach zamysłaią dopiero.

Narod Pruski za tego Króla, wyprzedził inne w Judykaturze bardzo znacznie— Nawet prawo iego kryminalne znajduie się iuż na drodze nie małej



poprawy. Tortury i katownie z rozkazu *Fryderyka* i dla przykładu innych krajów, nayprzod ustały w Brandeburgii. Tracenia ludzi nietak są iuż tam częste— O infamiach zapomniano wcale— Ludzi traktuiają po ludzku, nie podług zbrodni, a tak robiają z nich ludzi, którzy tylko przez nieludzkie obchodzenie się z sobą zostaią potworami; ludźmi mówię, którzy koniecznie bydź muszą dobremi, kiedy tylko źli będą od nich odłączeni— Kiedy nie oswoią się z karami, a zaś mieysca odłączenia i domy poprawy nie będą tak urządzone, że z nich w pół zepsuci ludzie, wychodzić muszą prawdziwemi hultajami. Większymby był iak *Fryderyk* ten Rządzca, Prawodawca, któryby w tey mierze zaszedł tak daleko iak tylko można, który prawa kryminalnego nauczyłby się, nie z starych szpargałów, ale z natury ludzi i doświadczenia, nie radząc się żadnego Jurysty, który iuż przywykł z nałogu do zdrożnego



o tém zdania, i niemoże bydz tak łatwo na prostą i naturalną drogę naprowadzony.

Dowodem tego, że kary, kiedy nie dążą do poprawy, nie sprawują zamierzonego skutku, są wszystkie owe wielkie i małe kraie w których więzieniom nigdy nie zbywa na zboycach i złoczyńcach, kiedy w nich z pilnością tracą, nigdy na zbrodniach różnego gatunku, za które tak ciężkie iak ohydne naznaczono kary.

Dowodem zaś pomyslnego skutku, kiedy złoczyńcy będą tylko od innych ludzi odłączeni, są Kolonie w dalekich świata stronach, których pierwsi fundatorowie byli złoczyńcami, a iednak wydali z siebie cnotliwe narody, niekiedy cnotliwsze od tych samych, które ich od siebie wypchnęły.— Zkądby się byli wzięli tak cnotliwi Rzymianie, gdyby się były napiątnowanych, na śmierć skazanych i łotrow kupy Romulusa tak widocznie nie poprac



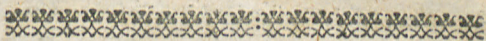
wiły i uzacniły?— Jaki taki złoczyńca nie miałby sobie za karę żyć odłączonym w fortecy, gdyby zwyczaj naganny piątnowania nie był zniesiony, a inny obawiając się cuchtauzu nie zabijałby, gdyby mu odjęto wszelką nadzieję prędkiey z rąk katowskich śmierci.— Jednem słowem: iest to nowym kleynotem *Fryderyka*, że on swemi gabinetowemi reskryptami, swym częstokrotném sfolgowaniem dekretów dał do zrozumienia swey kryminalney iudykaturze, żeby z większą ludzkością, roztropnością i nie w ściślym rozumieniu praw decydowała, które od barbarzyńców pochodziły, a między polorownemi narodami, na nie-fczęście nie są ieszcze zniesione, o-wfzem na większe pogorszenie iuż i tak zepsutey ludzkości ieszcze bardziej zaostrzone.

Lecz do obszernych to pism i dzieiów należy, przekładać niezliczone czyny, ustawy, prawa wyborne *Fryderyka*





deryka; dla nas dosyć żeśmy ważniejszych dotkneli, i na tém opis krótki dziwnego i pamiętnego życia tego Monarchy kończemy.



## IV.

## Wojna Turecka — Ciąg dalszy.

Cesarz po wzięciu Szabacu, powrócił był do głównego obozu, pod Zemlinem, gdzie do końca Lipca znajdował się i wojsko obozowało spokojnie. Cwiczyło one się tylko w manewrach, iak gdyby to podczas pokoju. — Dnia 22. Maia, miało prawda przeprowić się przez *Sawę*, i zamiysł Cesarza zdawał się bydź ten, żeby wojsko część zostawić na obserwowanie Belgradu, a z resztą poyść prze-

Lipiec 1788.

Rr



ciw W. Wezyrowi; lecz się to nie stało. Ta spokojność złączona z bezczynnością wojsk Rofsyjskich, które aż do końca Czerwca ponad Boghiem i Dniestrem stojąc, nie ruszyły się z miejsca, dała powód do wieści o traktowaniu pokoju. Wrzeczy samey Cesarz z Departamentu Tureckich interesow przywołał był do siebie iednego officyalistę; ięzyk Turecki bardzo dobrze umiejącego. Lecz to tylko było, żeby go posłać do W. Wezyra względem ułożenia kortelu do zamiany niewolnikow i wstawienia się za pozostałą w Konstantynopolu familią Hospodara Multańskiego Xcia *Ypsylanti*, który bardzo jest troskliwy o los żony i dwoch synow swoich. Zaraz potem wieści o pokoju upadły, bo były bez fundamentu.

Ta bezczynność wojsk, że nie odpowiada ciekawości, zawsze wielkich i krwawych przypadkow wyglądaiącey; dla tego bywa wielu powodem do



zdrożnego i fałszywego o rzeczach są-  
dzenia Zapominają częstokroć o nie-  
zmiernych trudnościach, którym pod-  
lega prowadzenie wojny i niezliczo-  
nych przygotowaniach, których n. p.  
obłężenie Belgradu wyciąga. Wielki  
Eugeniusz wygrał był bitwę 4. Sier-  
pnia 1716. pod Peterwaradynem, a do-  
pięro 13. Ośtobobra wziął Temeswar  
i na tém skończyła się kampania owa.  
Następującego roku znajdował się już  
15. Maia u woyska, rozpoczął zaraz  
przygotowania do obłężenia Belgradu  
przeszedł za Dunay i Sawę 10. Czer-  
wca; a dopiero 23. Lipca zaczął ognia  
do fortecy dawać Jak to kroki iego  
były wolne: a iakże teraz można wię-  
cey wyciągać, niż to co uczynił Eu-  
geniusz? Wodz ten dokazał wielkich  
rzeczy. Ale jednak kiedy on imie  
swoie uwieczniał wielkimi zwycięż-  
twy pod Peterwaradynem i Belgra-  
dem, wszystkie inne granice Państwa  
Cesarzskiego były otwarte, i Turcy

Rrij



gościli sobie beśpiecznie w Transylwani, i różnych innych stronach. *Joze*f zaś nie tylko szuka sławy przez okazale sprawy; ale też chce razem dogodzić oycowskiemu swemu sercu i kray cały od napaści i szkod nieprzyjacielskich zaślionić; a ta to jest godna uwagi ofobliwość ninieyszey kampanii. Jak tylko daleko się ciągnie linia niezmierna, od woysk Cesarzkich wyciągniona, wszędzie Cesarscy w kray Turrecki wkroczyli, wszędzie iakie mieysce opanowali, w którym się dotąd utrzymują. Gdy przeciwnie Turcy do połowy miesiąca Lipca, nigdzie się ieszcze w granice Państwa Cesarzkiego wdrzeć nie mogli. Ze tedy Cesarz koniecznie granice Państwa swego chce mieć zaślionione, że woysko iego ma być wprzód opatrzone dostatecznie wszytkimi na długi czas i na różne przypadki potrzebami, że dalecy i opieźzali iego allianci, nie byli dotąd wstanie rozpoczęcia żwawie kampanii; prze-



to nie dziw że kroki iego wojenne są tak opieszale i opóźnianie się to przynosi *Jozefa II.* roztropności i ludzkości daleko większą chwałę, niż szypkie odważenie się na krwawe boje, których koniec zawsze jest niepewny, a na których krew ludzka nie raz przelewa się nadaremnie.

Naywiększe przypadki między wojskami Tureckimi a Cesarскими, były to żwawe napady Turkow na różne małe poczty Cesarских. Osobliwie garnizon Belgradzki, nie przestał atakować tamy pod *Beszanią*, i rzucał ogniem z haemat napaśćować głównego wojska pod *Zemlinem* bez żadnego iednak skutku. Wojsko Cesarские zamiast coby miało przejść za *Sawę* i obledz *Belgrad* iak się tego codzień spodziewano; okopało się pod *Zemlinem*, zebrało dwa mosty, które już były od niejakiego czasu postawione na *Sawie*, i pozycją swoją tę mocną i bezpieczną utrzymywało spokoj-



nie aż do końca miesiąca tego. Tu zdawało ono się czekać na zbliżenie się W. Wezyra, który od *Sophii* ku Widdynowi choć bardzo leniwie, nadciągał iednak w 80,000 tysięcy ludzi, oprócz znaczego sukursu, którym wzmocnił garnizon Belgradzki. Na refzcie nadeszła nowina, że się W. Wezyr zbliża, mosty na Dunaju pod Kłodawą rzucić zamysła i gotwie się do wpadnienia w Bannat i Transylwanią. Ten zamiysł prawdziwy czy też udany tylko W. Wezyra był Cefarzowi powodem do rozerwania woyska swe go głównego pod Zemlinem, tak że z niego posłano 10,000 posiłku do Bannatu, i tyleż do Transylwanii, a dwa regimenta iazdy i kilka piechoty na granicę Kroacyi. Pozycya nawet obozu pod Zemlinem iest taka, iż go cały lub też poczęści przeprowadzić można tam gdzieby Turcy wtargnięciem grozili naybardziej.



W Kroacyi Xiążę *de Lichtensztein* dotąd utrzymywał się w swym obozie pod *Czerowlany* z tey strony rzeki *Unny* i *Dubicy*, i *Turkow* bardzo częste przypuszczających ataki do szańców z tamtey strony most zaślaniających z stratą niemalą odpędzał. Dnia 11. *Mai*a przepłynął rzekę jeden podjazd *Turrecki*, przypuścił atak do iednego szańcu *Austryackiego* i opanował go. Wszakże iedna dywizya *Cesarfkich* przypadłszy, szańc odebrała i *Turkow* w rzekę zagnała.

Xiążę *de Coburg* na początku *Lipca* zbliżywszy się znowu ku *Chocimowi*, opasał go ściśle w nadzieię przymuszenia go głodem do poddania się. Powodem było mu do tego przygotowanie się na koniec *Moskalow* do otwarcia kampanii i wtargnięcia w kray nieprzyacielski. Choroba *Hrabia Romanzowa* i nowe okoliczności ku granicom *Szwedzkim*, przymusiły były wodza tego do odmiany



uczynionych już dyspozycyi i posłania znaczney dywizyi woyska swego do Finlandyi. Lecz gdy się to stało przeszedł z głównym woyskiem za Dniestr między Chocimiem i Benderem, i tym sposobem wkroczył w kray Turecki. Skutek tego wkroczenia był ten, że Xiążę *de Coburg* otrzymał znaczny posiłek od Hrabi *Romanzowa* który mu posłał 13,000 ludzi pod kommendą Generał *Soltykowa*. Woyska te ziednoczone ściśnely ieszcze bardziey Chocim. Ale to nie zastraszyło bynajmniey garnizonu Chocimskiego, który choć tylko w liczbie 4000. nie myślał dotąd bynajmniey o poddaniu się, ale dawał odpor mężny, wnadzieię prędkiego sukursu.

Wiadomo że Basza z *Skutary* od kilku lat wypowiedział posłuszeństwo Porcie. Spodziewano się, że w ninieyszych okolicznościach, miał się złączyć z obiema lub iednym z Dworow Cesarzkich, i z swey strony nie małą





uczynić Porcie dywersyą. Jakoż Cesarz wzywał go nieraz do tego, ale zawsze prawie nadaremnie. Na reżcie gdy niedawno okazał chęć do tego, posłany był do niego wspomniany wyżej officyalista z Departamentu Tureckiego, Pan *Brognard*. Basza przyjął go pięknie, i na wszystko zezwolił. Lecz gdy *Brognard* iuż niby z ukartowanemi rzeczami do Cesarza z Albanij powraca, w drodze za zdradą Baszy zabito go z trzema innymi officyerami, i głowę do Konstantynopola posłano. Basza zaś ten chytry i w swych zamiślach dotąd nie wytropiony udał, że to zbojcy mimo jego wiedzy uczynili. Jak Cesarza zdrada ta obruszyła, można się domyślić.

Gdy tym sposobem na lądzie rzeczy tak szły oporem, na morzu między Turkami i Moskalami trafiły się bardzo ważne przypadki. Jeszcze w Kwietniu Turecka flotta udała się była na Czarne morze trzema dywi-



zyami. Składała ona się była z 16: liniowych okrętów, z których ieden Admiralski był od 86. harmat, 1. Viceadmiralski od 74. 1. od 68. 1. od 64. 4. od 60. 3. od 58. a 5. od 50. harmat, z kilku fregat od 36. do 28. harmat, 7. Korwetów od 30. do 20. harmat, 13. Szalup bomborzutnych, z których każda miała 1. harmatę od 24. funtow i ieden morzdzierz, toż wiele okrętów transportowych, na których znajdowało się do 18,000 woyska lądowego. Kapitan Basza oświadczył był nieraz, iż z tą flottą, albo miał Krym nazad odebrać, albo też zginać. Przybywszy ztą potęgą do Oczakowa, wysadził tam do 5000. ludzi, a sam nie bawiąc wyszedł znowu pod żagle z postanowieniem wydania bitwy flocie Moskiewskiej, gdyby na nią napadł, lub też wylądowania z woyskiem do Krymu i podbicia go nazad. Nayprzod ukazał on się pod Kozłowem, a ztamtąd zbliżył się znowu pod Kin-



burn, i tam krążył, iakoby obserwując tę fortecę, i o wylądowaniu w tey stronie zamysłaiąc. Flotty Rosyiskiey część iedna znaydowała się pod Kinburnem, i składała się nawięcey z statkow letkich i szalup do rzucania kul ognistych urządzonych, Xiażę *de Nassau* z kilkunastą takich statkow, odważył się 29. Czerwca posunąć przeciw flotcie Tureckiey, i zaczął ją attakować. Kapitan Baszaruszył przeciw tey flotcie, chcąc ją ogromnemi swemi okrętami i działami pogrążyć za iednym iakby zamachem. Xiażę *de Nassau* widząc to cofnął się do swoich, którzy tym czasem z resztą większych okrętow uszykowali się, i niby okazywali, że chcą bój z flottą Turecką stoczyć. Lecz to była samołówka na starego Admirała Tureckiego. Gdyż okręty te Rosyiskie, stały za iedną mielizną piarszczystą, którey w wodzie niebyło widać, a o którey Turcy niewiedzie-

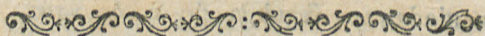


li. Gdy się tedy Kapitan Basza szy-  
pko za małemi szalupami Rosyiskimi  
zapędza, uwiązał w piasku nayprzed-  
iego Admiralski okręt od 86. harmat,  
toż Viceadmiralski od 74. z innemi  
kilku liniowemi. Tu dopiero lekkie  
Rosyiskie statki obkoczyły Turkow  
ich okręty Admiralski, Viceadmiralski,  
i innych dwa na niwecz skołatały i  
popaliły, dwa także liniowe od  
60. harmat zdobyły, a resztę rozpro-  
szyły. Stary Kapitan Basza, ten ko-  
lofs Ottomańskiego Państwa ledwie na  
łodzi umknął z życiem. W tém naza-  
jutrz, druga większa flotta pod kom-  
mendą sławnego *Paul Tones* z Seba-  
stopolu udała się za rozgromioną flot-  
tą Turecką, i zdybaną do powtorne-  
ney przymusiwszy bitwy klęski iey do-  
konała; oprócz bowiem kilku mniey-  
szych statków zatopionych lub spalo-  
nych, dwa liniowe okręty dostały się  
znowu w ręce Moskiewskie. Tak te-  
dy z ogromney potęgi Tureckiey, któ-



ra niedawno składała się z 60 różnych okrętów, i postrachem swoim flotę Rofyfką w portach iak zamkniętą utrzymywała, nie zostało iak tylko kilnaście okrętów w kupie, które teraz kryć się i pod bateryami Oczakowskiemi bezpieczeństwa szukać muszą. Czy Kapitan Bafza w tey fortecy czeka dalszego losu swego, czy też iuż, iak wieść niesie, znajduie się w ręku fwych zwycięzców czasowi to zostawić potrzeba.

Tym czasem Xiążę *Potemkin*, *Repnin* i inni Rofyifcy wodzowie korzystając z zamieszania Turków, które między niemi sprawił ten wielki a nie spodziewany, przynajmniej tak prędko przypadek, przeszli z woyskami fwemi za Bogh i Oczakow oblegli, od którego zdobycia lub też utrzymania się zawisł los Benderu i Chocimia, iako też Multan i wszystkich Tureckich krain z tey strony Dunaiu leżących.



## V.

Nowe sceny na Pułnocy —  
 Woyna między Moskwą i  
 Swecyą:

**P**O długiej spokoyności i iakimśi politycznym milczeniu, które iednak iak się teraz pokazuje nie było bezczyne, pociąga na siebie Swecya razem oczy Europy — Wiadomo z nowin Publiczności, że Król Swedzki przez dwa lata przeszłe iezdził był często do południowych prowincyi Państwa swego a osobliwie do Karlskrony. Teraz okazał się powód tey podroży, gdy tam stanęła nagle ogromna flotta, o której ledwie kto pomysłał: Dotąd zdawał się Gustaw III. zatrudniać tylko samym Państwa swego rzadem. Jeszcze nie dawno usta-



nowił był kommissyą dla weyrzenia w stan kraiu i manufaktur, przez co dowiedziano się, że ofobliwie manufaktura sukien, iest wstanie bardzo kwitnącym. W tenże tam czas prawie kazał Król przeyrzeć ustawy ściągające się do lasow, i kazał je poprawić. W tém starał się Król o przyiaźni utwierdzenie z niektórymi Dworami, które mu się miały przydać w czasie. Z Dworem Lizbońskim stanęła ugoda względem trzymania rezydentow, a z Dworem Duńskim zawarta była nowa fczera przyiaźni, dla czego Król sam iezdził do Kopenhagi.

Jak tylko wybuchnęła ninieyszã wojna Turecka, wyszedł zaraz rozkaz w Szwecyi, aby żaden z poddanych nie ważył się przyimować służby na flocie iakiej zagraniczney. Wszakże ztąd nie można było wnosić nic ofobliwego, wszystko w Szwecyi zdawało się obiecywać spokoyność, aż nagle wydany był rozkaz, żeby flotta



cała wyszła pod żagle. W tenże sam czas wojsko lądowe poczęło się zbierać nad morzem. Flotta 4. Czer: popłynęła ku granicom Rosyjskim do Finlandyi, część znaczna wojska udała się tam także na galerach i okrętach transportowych, Król sam popłynął razem w tę stronę. Druga mniejsza flotta udała się za pierwszą, ieden oboz roztoczony był w Finlandyi, drugi pod obozem.

Zdziwiło Europę to nagłe i niespodziane uzbraianie się Szwecyi: Hrabia Razumowski Minister Rosyjski, chcąc mieć kategoryczną odpowiedz, do czego by i przeciw komu zmierzały te wyprawy, podał względem tego Notę, a to nie tylko do Króla, ale też do Ministrów i niektórych Panów Szwedzkich, iakokolwiek bądź do rządu wpływających. Uraziło to Króla, i zamiast odpowiedzi, której się domagał Minister Rosyjski, dano mu do zrozumienia, iż w Szwecyi sam tylko Król  
Panu-





ie, i do niego samego udawać się należy tylko w publicznych interesach, a że Hrabia Rosumowski tego nie zachował, przeto Król więcej go za ministra u Dworu swego znać nie chce, i tylko 8. dni pozwala mabawić się w krajach swoich. Stało się to i Minister Rosyjski odesłany był na granicę, na jednym przewozowym statku Szwedzkim. Gdy ta nowina doszła do Petesburga, oznaymiono wzajemnie Ministrowi Szwedzkemu, żeby za dni 8. wyjechał z Petersburga.

Nie długo między obiema narodami przyszło do nieprzyjacielskich krokow. Moskale chcąc przeysć przez most ieden w Finlandyi w kilka set ludzi, byli wstrzymani od strzelcow Szwedzkich. Moskale zaczęli tedy pierwsi dawać ognia, na który także Szwedzi odpowiedzieli, i iednego z ludzi Rosyjskich zabili. Na morzu zaś przyszło do ważnieyszych czynności.

*Lipiec 1788.*

*Ss*



Flotta Szwedzka tak iak wyszła pod żagle 4. Czerwca składała się z 15 liniowych okrętów, 6. fregatt, i 3. statków lekkich, kommeda najwyższa nad nią była zdana bratu Królewskiemu Królewiczowi Karolowi, Wielkiemu Admirałowi Szwedzkiemu. Viceadmiralem, zaś iego jest Hrabia Ant. Jrn *Wrangel*. Okręt Admiralski nazywa się *Guścaw III.* od 70. harmat i ma nadnim kommendę Oberstleytnant i Kawaler *Nordenszeld*, który pod Francuzką flagą odprawił był wojnę Amerykańską z wielką dystynkcyą. Okręt ten jest budowany podług nowego sposobu. Inne okręty są: *Zofia Magdalena* i *Królewic Guścaw* oba od 70. harmat, ale budowane po dawnemu; po tych następuie 9. okrętów wszystkie budowane nowym sposobem, a każdy od 60 harmat, nazwiska ich są— *Guścaw Adolf*, *Przyiaźń*, *Cnota*, *Honor*, *Sprawiedliwość*, *Przezorność*, *Oyczyzna*



Waza, *Elżbieta Jadwiga Karolina* i t d. Fregaty 4. *Minerwa, Venus, Thetis i Camilla* od 40. harmat są nowymi, a zaś *Starzec i Jaramas* od 44. harmat dawnym sposobem budowane. Nowy sposób budowania wprowadzony jest od niniejszego Admirala *Hapmana*. Flotta ta była uzbrojona i wyprowadzona bez najmniejszego uciemnienia kraju; gdyż wieść niesie, że Król odebrał w gotowych pieniądzech do kilkunastu millionow złotych z Konstantynopola przez *Cadix* i *Hamburg*. W żywność opatrzone ją na 3. miesiące i wszystko rozrządzono, tak szypko, cicho a porządnie, iż to czyni wielki honor rządowi Szwedzkiemu.

Co tylko Flotta ta wyszła na morze; dano znać Królewiczowi Wielkiemu Admiralowi, że się ukazało kilka okrętów, które podług wszelkiego podobieństwa zdawały się być Rosyjskimi. Udano się tedy za niemi, i

Ssij



gdy ich dogoniono, posłał Wielki Admirał do Kommendanta Rofsyiskiego, żeby oświadczył Pawilonowi Szwedkiemu winny chonor zwykłym z harmat przywitaniem. Znać że już w ten czas Szwedzi szukali zaczepki i byli gotowemi do uderzenia na Moskalew. Lecz Kommendant Rofsyiski, czy że widział nie równe siły swoje, czy że iefzcze nie była deklarowana wojna z strony Moskwy Szwecyi, po długiem, bo aż do drugiego dnia ociąganiu się, uczynił nakoniec zadowolnić żądaniu Królewicza i przywitał Pawilon Szwedzki 15krotnym wystrzeleniem, na które Szwedzi odpowiedzieli tylko 8miokrotnym wystrzeleniem i tém się cała rzecz skończyła. Lecz dnia 17. Lipca Admirał Rofsyiski *Greich* natrafił dnia 6. Lipca około południa na 15. liniowych okrętów Szwedzich i 8. fregat, które że miały ciężką artyleryą iak okręty liniowe, przeto też razem z niemi w



linii stanęły. Oprócz tych było jeszcze 5 fregat mniejszych i trzypakeboty.

Za daniem znaku przez Admirala *Greich* napięła flotta Rosyjska wszystkie swoje żagle i ku Szwedzkiej posunęła się. Okręt *Kośtysław*, na którym się znajdował sam Admirał *Greich*, obrocił swoy atak najbardziej przeciw Szwedzkiemu Admiralskiemu okrętowi, na którym się znajdował Brat Królewski Xiążę Sudermanii, lecz on zaraz się umknął, i stanął obok małych fregat. Kanonada zaczęła się z obydwóch stron o godzinie 5. po południu i trwała do 10. wieczor, kiedy Szwedzkie okręty poczęły się zwracać i Rosyjskim placu ustępować.

Szwedzki Viceadmiralski okręt od 70. harmat po mężnym więcey godziny opieraniu się, wzięty był od Moskalców. Znim dostał się wniewolą Szwedzki Viceadmiral i General Adjutant Króla Szwedzkiego Hrabia *Wachtmei-*



*sten*, Kommiendant awantgardy flotty, toż 15. Sztabs i innych officyerow, z całym ekwipażem. Szwedom zaś dostał się ieden okręt Rofsyiski, który dla ciszy morskiej i nocy ciemney będąc od czterech okrętow nieprzyjacielskich otoczony, musiał się poddać po nadaremney choć mężney obronie.

Admirał *Greich* zapewnił, iż nigdy iefzcze niestyfzał był większego i straszniejszego strzelania. Z strony Rofsyiskiej na bitwie tey padło 319. ludzi, a 686. było rannych. Strata Szwedow dotąd niewiadoma; iak musiała bydz znaczna, znać ztego iż na famym ich Viceadmiralckim okręcie, od Moskalow wziętym, znalazło się zabitych i rannych do 300. Bitwa ta była stoczona między wyspą *Stenszer*. i mielizną piaszczystą *Kalbo de Grunt* na  $7\frac{1}{2}$ . od *Hohlandu*. Szwedzi nazajutrz udali się ku Finlandyi, i weszli do Portu *Szweaburg* Flotta zaś Rofsyiska udała się ku *Kronsztautowi*



Jak ta wojna z Szwecyą jest nie na porękę Moskwy, zwłaszcza w niniejszych okolicznościach można się łatwo domyślić. Powodem do niej Królowi byź mogły podufzczenia Francyi, pieniądze a jeszcze bardziej obietnice Porty, a najbardziej uraza osobna Króla do Dworu Petersburgskiego. Wiadomo, że Moskwa za przeszłego panowania, i na początku niniejszego rządziła prawie jak swą Prowincyą Szwecyą. Żaden urząd nie był dany, żaden wielki interes nie był zrobiony bez dołożenia się Posa Rofsyjskiego. Znaczna część Senatorów i Ministrów Szwedzkich brała pensye od Moskwy, a za to przeszkadzała do wszystkiego, czego sobie nie życzyła Moskwa, popierała mocno, czego sobie tylko, choćby też ze szkodą dla Kraiu życzyła. — Nadaremnie Król dobrze myślał, i dobrze życzył, z większą częścią Narodu Kraiowi. Partya Rofsyjska, wiązała mu do wszystkiego ręce. Nierząd za tém miły, bezczynność, a za niemi słabość Kraiu



górze wzięły w Szwecyi. Na szczęście dla Imienia i Narodu Szwedzkiego, Król od Francyi wparty, przywrócił sobie roku 1772. rząd absolutny, a od tego momentu zamierzania Krainowe i fackye, ustały. Na miejscu d'ugich obrad, które zawsze na próżnych mowach, swarach i nieobyczajnych krzykach schodziły, a Naród Szwedzki u całej Europy na pośmiewisko wydawały; wychodzić zaczęły z gabinetu mądre rozrządzenia, i ustawy, a Departamenta Rządu, nie mając już żadney od partyi przekupionych przeszkody, wszystko do skutku spiesznie przywodziły. Wnet się dzielnego i czynnego Rządu zbawienne okazały skutki. Skarb przedtém zawsze próżny i ubogi, został napełniony. Obywatele nie mając na głowie publicznych intereffow, którym zaradzać nie umieli, ani nie spuszczaiąc się na cudze wziętki, lub szarpanie Publicznych dochodów, ieli się szczerze gospodarstwa i przemysłu. Wnet rolnictwo, manufaktury i handel zakwitły. Woysko zostało po-



mnożone i flotta taka, jaka dziś jest prawie ze wszystkim utworzona. (\*) Coby się było dotąd działo z Szwecyą, gdyby rząd iey niesforny w ręku tylu tysięcy zofiający, nie był się dostał w ręce czynnego i swych powinności dopełniającego Pana? Ministrowie Rossyjscy w Sztokolmie rezydujący, nie mogli byź obojętnemi na tę rewolucyą, przez którą Szwecya umknęła się z podległości Rossyjskiej, w której od tylu lat zostawała. Starali

---

(\*) Trzech Twórców Szwedzkiej morskiej potęgi, byli to — Król: Gustaw I, Król Karol XI i niniejszy Król Gustaw III. Karol XI stracił był prawie całą swą flotę na wojnie z Duńczykami. Lecz potem założył Port Karlskrona, i wystawił nową flotę, której syn iego ustawicznie woiujący Karol XII używał, i do szczytu ją utracił. Gustaw III zaślął roku 1771 tylko w Karlskrona kilka starych okręskow, dla tego cała morska dzisiejsza w Szwecyi potęga, iuż iego dziełem.



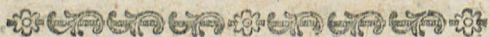
się tedy, iak Król w manifeście swoim  
 twierdzi, osłabić związek między Naro-  
 dem i Tronem, i umyśli przeciw Królo-  
 wi obruszyć. Cóż samo było Królowi nie  
 małym powodem, do okazania nieprzy-  
 iaźni Petersburgkiemu Dworowi. Zdaie  
 się jednak, iż Król Szwedzki z urazą,  
 tą daleko zaszedł, i że z podniesieniem  
 wojny, powinien był czekać. pokiby  
 flotta Rossyjska nie udała się była na *Srod-  
 ziemne morze*. Siły bowiem Rossyjskie  
 na Bałtyckim morzu, jeżeli wszystkie  
 przeciw Szwecyi obrócone będą, to róż-  
 nica między nimi będzie nader wielka.  
 Szwecya bowiem na wszystkich 24. okrę-  
 tach liniowych, liczy teraz harmat 1518. a  
 zaś na 15. fregatach 586. harmat — ogo-  
 łem 2104. harmat. Flotta zaś Rossyjska  
 na Bałtyckim morzu, ieszcze roku 1786.  
 iak zapewnia Angielezyk *Cox*. składał się  
 z 33. okrętów liniowych, na których by-  
 ło 2454. harmat i 18. fregat. Cała flot-  
 ta miała na ów czas 3054. harmat. Ze  
 od tego czasu przybyło więcej okrętów,



a to bardzo wielkich, bo od 100. harmat, przeto potęgę Rosyjską na Bałtyckiem morzu można rachować do 3500. sztuk harmat.

Lecz może Szwecya umyślnie wojnę tę prędko podniosła, żeby flotta Rosyjska nie poszła na morze Srodziemne, Rzecz bowiem pewna, iż ukazanie się flotty tej na Archipelagu, uczyniłoby tam koniec aPnowaniu Tureckiemu Nawet sam Konstantynopol byłby w strachu. Gdyż przejście przez Dardanelle, nie maia dziś za tak trudne iak mniemano. Poświęcenie dwóch iakich, lub trzech okrętów byłoby całą stratą flotty, któraby się przez cieśninę tę przy dobrym wietrze, przedrzeć odważyła.





## VI.

Nowe ustanowienia — Przed-  
sięwzięcia. —

**H**iszpania w nowych przedsięwzięciach końcem pomnożenia stałości i pomyślności kraiovej. wyprzedza w tym roku, wiele innych krajow Europejskich. Oprócz wpływania w wojnę ninieyszą, którey skutki od *Morza Czarneho* aż do odnogi *Finladzkiej* czuć się już dają, a która pewnie była powodem, iż Hiszpania pierwsza z mocarstw Europejskich neutralnych uzbroiła flotę, i na morze wyprawila, uczyniła usiebie niektóre ważne rozrządzenia. Tak od niejakiego czasu projektowana afsekuracyina kompania przyszła teraz do skutku. Ułożona ona jest podług myśli Konfilyarza Ga-



binetowego D. *Kaspra Melchiora di Tovellinos* i kapitał iey zrazu 600 000 Talarow szacowany, teraz pomnożono do  $2\frac{1}{2}$  milliona takichże tall: Kompania wspomniona oprócz okrętow, afsekuruie także domy, magazyny i sprzęty ruchome. Z początku sprzeciwiano się temu, i ledwie kto chciał należeć do niey. Gdyż Hiszpan skłonny jest nawet o zabeśpieczenie majątku swego udawać się do Anglikow. To działo się ieszcze podczas ostatniey Amerykańskiey wojny, i nieraz trafiało się że Angielczyk, który dziś wziął pieniądze za łup zdobyty na Hiszpanach, intro ie podług obowiązku afsekuracyi wrócić musiał nazad. Ztąd to tak nierychle wprowadzenie ustanowienia tego, którego aż dotąd w Hiszpanii nie było.

Jak wielorakie ustanowienia z strony rządu, zachęcenia i wspomagania handlu, o których się tu nieraz mówiło, nie były nadaremne, znać z szerza-

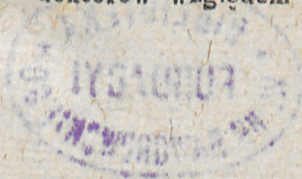


cego się i pomnażającego handlu narodowego. Nie dawno podług świadectwa *Kaynala*, cały prawie handel Hiszpański prowadzony był okrętami Angielskimi, Francuzkimi lub Hollenderskimi, teraz zaś prowadzą go już po więkzey części sami Hiszpani i własnymi okrętami. W roku 1787. do famey Malagi weszło okrętów Angielskich 183. Francuzkich 99. Szwedzkich 76. Duńskich 54. Raguzzańskich 42. Austryackich 28. a zaś Narodowych 1470. Co za skok Narodu tego niegdys ociążałego i niedbałego w przemyśle i zyskowney czynności! Wielkiem to bydź powinno dla każdego rządu zachęceniem, aby się nie dał odstręczać od zachęcenia poddanych do przedsięwzięć użytecznych.

Przedsięwzięcie *Piusa VI.* względem ofuszenia błot Pońtyńskich jest już wiadome. Jeździł On tam i tego roku dla zobaczenia iak daleko zaśzła ta robota i nadzieia pomyślnego skutku za-



chęciła go do łożenia kosztów na dalsze iey kontynuowanie. Trudno nie chwalić przedsięwzięcia tego! Tylko że dotąd była robota ta niewdzięczna i iak żywo nieodpowiadała wielkim wydatkom Oyca S. Oprócz iednego nowego kanału, iedney kamienney drogi i kilkuset morgow ziemi osuszoney, cały błotnisty dystrykt na 8. mil wzdłuż a 2 wszerz iest ieszcze pustą i niemieszkalną okolicą. Nierachując kamieni, drzewa toż innych materyałow i ich transportu, sami robotnicy po większey części Neapolitancykowie, kosztują co miesiąc do 4000. czer: zł: Każdy z nich bierze co dzień 25. baiokow czyli 2. zł: nasze. Jednak powietrze wtey stronie nie iest teraz zdrowsze niż było przed lat 11. i wielu robotnikow utraciło tam życie. Sam nawet Oyciec S. ledwie się niestał ofiarą tego przedsięwzięcia. Bo gdy odwiedzał roku tego te mieysce, nabawił się choroby, która o nieśpieczeństwo przyprawiła iego życie; nogi mu spuchły i dotąd usiłowania doktorow względem przy-





wrocenia iego do pierwszego zdrowia były nadaremne.

Woyna Turecka nabawiła stolicę Apostolską nowę troskliwości, i była powodem uczynienia nowych rozrządzeń. Mieysca nadmorskie z strony wschodney kazał rząd Rzymski wzmocnić, w Aukonie porcie głównym Papięzkim garnizon do 3000. głów pomnożyć, i galery we wszystko opatrzyć. Do tey troskliwości Papięża wiąże się wielkie, zmartwienie zpowiękzfaiących się co raz zakłoeń z Dworem Neapolitańskim. Do tego iuż rzeczy przyszły, iż roku tego pierwszy raz poprzesztano zadawnionę wiekami ceremonii, z którą publicznie w dzień St. Piotra, imieniem Króla Neapolitańskiego iako hołdownika Stolicy Rzymskiej, ofiarowano konia białego i kieszę z 7000. czer: zł: Papięż wnaśtępującą niedzielę w przytomności Kardynałów, licznego Duchowieństwa i ludu Rzymskiego pomszy uczynił solenną protestacyą, i przyrzekł wszelkimi sposobami dochodzić swęgo prawa.—

